1 MAJA — TO TRIUMF WOLNOŚCI, POSTĘPU I DEMOKRACJI

Wyd. A

ILUSTROWANY
KURIER POLSKI

Cena 15 gr

ROK VII (1951) Niedziela, 29 kwietnia Nr 117 (1970)

Z pobytu Prezydenta Bieruta w Berlinie



Tysiączne rzesze młodzieży niemieckiej udają się na Dworzec Wschodni w Berlinie, by powitać Prezydenta RP Bolesława Bieruta oraz towarzyszące mu osoby.
Na zdjęciu młodzież maszeruje niosąc portrety Prezydenta Bieruta.
Foto — CAF

W przededniu Święta Pracy

Wspaniałe zwycięstwo

w realizacji zobowiązań 1-Majowych odnosi Narodowy Front walki o pokój i Plan 6-letni

WARSZAWA (PAP) W przededniu Święta Pracy, Narodowy Front walki o pokój i Plan 6-letni odnosi wspaniałe zwycięstwa w realizacji zobowiązań 1-majowych.

W dniu 28 bm. załoga zakładów przemysłowych Stowarzyszenia Mechaników w Pruszkowie, która zainicjowała tegoroczny Czyn 1-majowy, zakończyła już realizację swych zobowiązań, dotyczących podniesienia poziomu produkcji i kończy wykonywanie postanowień w zakresie obniżenia kosztów w produkcji.

Do chwili obecnej załoga Zakładów Pruszkowskich wyprodukowała ponadplanowe maszyny i części maszyn o łącznej wartości ponad 65 tys. zł.

*

WARSZAWA (PAP) Załoga zakładów starachowickich zameldowała Centralnemu Zarządowi Przemysłu Motoryzacyjnego o przedterminowym wykonaniu kwietniowego planu produkcji samochodów oraz o wykonaniu zobowiązań 1-majowych. Na 3 dni przed terminem, w dn. 27 bm. wykonano zobowiązania dla uczczenia święta robotniczego, dając dodatkowo 5 samochodów ciężarowych „Star 20".

ŁÓDŹ (PAP) Nad zakładami przemysłu bawełnianego im. Róży Luksemburg w Łodzi od szeregu dni powiewa dumnie czerwony sztandar — symbol zwycięskiego, przedterminowego wykonania zobowiązań 1-majowych. Cyfry na wielkiej tablicy wykazywały w dniu 28 bm., że załoga wykonała wszystkie zobowiązania w ponad 200 proc.

*

KRAKÓW (PAP) Budowniczowie Nowej Huty z dumą meldują o przedterminowym wykonaniu zobowiązań.

KATOWICE (PAP) Załoga huty „Kościuszko" w dniu 25 bm. zwycięsko wykonała Czyn 1-Majowy, przysparzając gospodarce narodowej 6 milionów 416 tys. zł. dodatkowych wartości zamiast zadeklarowanych 6.369 tys. zł.

*

SZCZECIN (PAP) Portowcy szczecińscy — zwycięzcy wielu etapów międzyportowego współzawodnictwa całkowicie wykonali Czyn Majowy wartości 635 tys. zł oraz nadal realizują długofalowe zobowiązania podjęte na cześć 1 Maja.

Załoga technicznej bazy portowej na 3 dni przed terminem spuściła na wodę holownik „Marta".

WROCŁAW (PAP) Załogi 1.510 większych zakładów pracy przemysłu i rolnictwa woj. wrocławskiego wytworzyły ponad plan do dnia 26 bm. produkcję wartości około 80 mil. złotych.

Delegacje zagraniczne przybywają do Moskwy

MOSKWA (PAP) Na zaproszenie Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych i Wszechzwiązkowego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą, przybywają do Moskwy liczne delegacje przedstawicieli pracujących zza granicy. Na czele 13-osobowej delegacji bułgarskiej stoi przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych Bułgarii Todor Prachow. Przybyła również 18-osobowa delegacja robotników amerykańskich z Esterą Goldberg na czele.

Na czele 16-osobowej delegacji włoskiej stoi prof. uniwersytetu w Rzymie, członek Światowej Rady Pokoju — Ambrosio Donini.

Ludwik Solski odznaczony „Sztandarem Pracy"

WARSZAWA (PAP). W związku z 75 rocznicą pracy artystycznej Ludwika Solskiego Prezydent RP Bolesław Bierut w uznaniu wielkich zasług artysty dla teatru polskiego odznaczył go orderem „Sztandar Pracy" I-ej klasy.

Obniżka cen masła

WARSZAWA (PAP) Z dniem 1 maja br. wchodzą w życie nowe ceny masła mleczarskiego, obowiązujące w sezonie letnim. Cena 1 kg masła stołowego została obniżona z 24 do 22 zł, a masła wyborowego z 27 do 25 zł.

Przyjazd zwierzchnika duchownego Tybetu do Pekinu

PEKIN (PAP) Jak donosi agencja Nowych Chin, dnia 27 bm. przybył do Pekinu Panczen-Lama wraz z grupą towarzyszących mu osób.

Tybet — oświadczył Panczen-Lama jest nieodłączną częścią terytorium Chin, narodu zaś tybetańskiego nie można oddzielić od narodu chińskiego. Zdecydowanie popieramy politykę Centralnego Rządu Ludowego i Przewodniczącego Mao Tse-Tunga, zmierzającego do pokojowego wyzwolenia Tybetu.



Jak już informowaliśmy 26 bm. podpisano w Warszawie 5-letnią umowę między Polską a Republiką Czechosłowacką o wzajemnych dostawach towarów i płatnościach na r. 1951 — 1955. Umowę podpisali: Minister Handlu Zagranicznego RP inż. T. Gede i min. Handlu Zagranicznego CSR dr A. Gregor.
Foto — CAF

1488 proc. normy wykonał dekarz A. Jakubowski

SZCZECIN (PAP). Dla uczczenia Święta Klasy Robotniczej dekarz Albin Jakubowski ze Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego w Szczecinie zobowiązał się wraz ze swym pomocnikiem, Józefem Ostrowskim przekroczyć dotychczasowe najwyższe osiągnięcia w kryciu dachówką.

W dniu 27 bm. w czasie 8-godzinnej pracy przy kryciu dachu stacji doświadczalnej Państwowego Zakładu Higieny, Jakubowski pokrył dachówką 261,84 m kw. dachu, kładąc 8 tys. dachówki, co stanowi 1488 proc. normy.

Przodujący dekarz kładł przeciętnie 16 dachówek na minutę.

Harcerstwo milionową organizacją

WARSZAWA (PAP). Harcerstwo osiągnęło ostatnio liczbę 1.100 tys. członków. Do rozwoju tej organizacji przyczyniło się w dużym stopniu przejęcie kierownictwa nad pracą harcerstwa przez Związek Młodzieży Polskiej. Do prac w harcerstwie skierowano najlepszych aktywistów ZMP-owskich, którzy korzystają z bogatych doświadczeń radzieckiej organizacji Pionierów. Stale rośnie również pomoc nauczycieli w organizowaniu zajęć drużyn i zastępów.

Hasła KC WKP(b)

na 1 Maja 1951 roku

MOSKWA (PAP) Komitet Centralny Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) ogłosił hasła na 1 Maja 1951 roku. Oto pierwszych dwanaście haseł:

1. Niech żyje 1 Maja — dzień międzynarodowej solidarności mas pracujących, dzień braterstwa robotników wszystkich krajów!

2. Braterskie pozdrowienia wszystkim narodom walczącym o pokój, o demokrację, o socjalizm!

3. Braterskie pozdrowienia masom pracującym krajów demokracji ludowej kroczącym pewnie drogą ekonomicznego i kulturalnego rozwoju swych krajów, drogą budowy socjalizmu!

4. Niech żyje wielki naród chiński, który wywalczył wolność i niezawisłość swego kraju i buduje pomyślnie nowe życie!

Niech żyje i wzmacnia się nienaruszalna przyjaźń i współpraca narodów radzieckiego i chińskiego.

5. Braterskie pozdrowienia miłującemu wolność narodowi koreańskiemu walczącemu bohatersko o wolność i niezawisłość swej ojczyzny przeciwko interwencji zbrojnej obcych najeźdźców!

6. Pozdrowienia demokratycznym siłom Niemiec walczącym o żywotne interesy narodu niemieckiego, o zjednoczone, niezawisłe, demokratyczne, miłujące pokój Niemcy!

7. Pozdrowienia okrytym chwałą patriotom jugosłowiańskim prowadzącym walkę wyzwoleńczą przeciwko reżimowi faszystowskiemu w Jugosławii, o niezależność swej ojczyzny od imperialistów!

8. Braterskie pozdrowienia narodom krajów kolonialnych i zależnych walczącym o swą wolność i niezawisłość narodową!

9. Niech żyje przyjaźń narodów Anglii, Stanów Zjednoczonych i Zw. Radzieckiego w ich walce o pokój na całym świecie!

10. Ludzie pracy wszystkich krajów! Pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca! Rozszerzajcie i wzmacniajcie potężny front obrońców pokoju!

11. Obrońcy pokoju na całym świecie! Demaskujcie i udaremniajcie zbrodnicze plany agresji wojennych — plany amerykańskich, angielskich, francuskich i innych milionerów i miliarderów! Nie pozwalajcie, by podżegacze wojenni omotali masy ludowe siecią kłamstw, by oszukali je i wciągnęli do nowej wojny światowej!

12. Niech żyje polityka zagraniczna Związku Radzieckiego — polityka pokoju i bezpieczeństwa, równouprawnienia i przyjaźni narodów!

Młodzież przygotowuje się do Plebiscytu Pokoju

Nauką i pracą

dąży do utrwalenia pokoju i budowy socjalizmu

WARSZAWA (PAP) Gęstą siecią szkół i uczelni, burs i internatów, młodzieżowych pałaców kultury, świetlic i ośrodków kultury fizycznej — pokrył się cały nasz kraj. Miliony młodzieży korzysta rokrocznie z wczasów. Rząd Ludowy stwarza dla młodzieży warunki wszechstronnego rozwoju.

Młodzież polska zna wagę tych osiągnięć, dlatego też nauką i pracą dąży do ich utrwalenia i spotęgowania, walcząc o pokój i socjalizm.

Obecnie młodzież przygotowuje się z wielkim zapałem do mającego się rozpocząć 17 maja Narodowego Plebiscytu Pokoju.

Przeszło 30 tys. młodzieży woj. gdańskiego wzięło udział w zebraniach przygotowawczych do plebiscytu. „Pragnąc przyczynić się do wzmocnienia siły obozu pokoju — piszą w powziętej na zebraniu uchwale młodzi robotnicy z Państwowego Ośrodka Maszynowego w Kwidzynie — postanawiamy lepiej opiekować się naszymi traktorami i zwiększyć o 6 proc. w ciągu II kwartału br. oszczędności ropy, olejów i smarów, jak również rozwinąć pracę polityczno-uświadamiającą wśród chłopów".

570 słuchaczy Państwowego Liceum i Technikum Mechanicznego w Grudziądzu postanowiło gremialnie wziąć udział w Plebiscycie Pokoju.

Profesorowie, asystenci, młodzież studiująca oraz pracownicy administracyjni Wyższej Szkoły Inżynierskiej i Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Częstochowie wyrazili na zebraniu gorące poparcie dla uchwał Światowej Rady Pokoju i zadeklarowali swój udział w akcji zbierania podpisów pod apelem światowej rady pokoju.

5.900 pozycji — 117 mil. egzemplarzy książek ukaże się w roku bieżącym

WARSZAWA (PAP) Dobitnym wyrazem rozkwitu polskiej kultury w warunkach stworzonych przez władzę ludową jest imponujący rozwój ruchu wydawniczego. Ilość wydawanych w naszym kraju książek — artykułu pierwszej potrzeby — wzrasta z roku na rok.

W roku bieżącym plan wydawniczy przewiduje 5.900 nowych pozycji, które ukażą się w łącznym nakładzie 117 milionów egzemplarzy. Liczba ta nabiera szczególnej wymowy w zestawieniu z działalnością wydawniczą w Polsce sanacyjnej, kiedy przeciętnie wydawano rocznie 20 milionów egzemplarzy.

Zaciekłe walki na całym froncie

PEKIN (PAP) Dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej w komunikacie, ogłoszonym w sobotę wieczorem podało, że jednostki Armii Ludowej wspólnie z ochotnikami chińskimi kontynuowały na wszystkich frontach zaciekłe walki z nieprzyjacielem.

Ofensywa amerykańsko-angielskich agresorów została powstrzymana na całym froncie. Na niektórych odcinkach frontu nieprzyjaciel został odrzucony na południe.

Uroczyste akademie 1-Majowe

WARSZAWA (PAP) W tysiącach zakładów pracy w całym kraju odbywają się uroczyste akademie 1-Majowe, które zamieniają się w manifestacje niezłomnej woli walki o pokój.

Robotnicy dają równocześnie wyraz swym uczuciom gorącej miłości do przodującego w walce o pokój kraju zwycięskiego socjalizmu Związku Radzieckiego.

Cały kraj

przygotowuje się do „Dni Oświaty, Książki i Prasy"

WARSZAWA (PAP) W całym kraju trwają intensywne przygotowania do Dni Oświaty, Książki i Prasy. We wszystkich miastach wojewódzkich powstały Komitety Obywatelskie, które kierują całością przygotowań.

W Łodzi obchód „Dni" zainauguruje wieczór literacki w sali Filharmonii pod hasłem: „Nawiązujemy do szczytnych tradycji Komisji Edukacji Narodowej".

Wystawa poświęcona dorobkowi szkolnictwa okręgu wielkopolskiego zorganizowana zostanie na terenie Targów Poznańskich pod hasłem: „Oświata w walce o pokój i Plan 6-letni".

Młodzież szkolna Krakowa zgłosiła masowy udział w konkursie międzyszkolnym na prace pt. „Jak nasza szkoła walczy o Plan 6-letni" i „Co zrobiliśmy dla Nowej Huty".

Listonosze wiejscy przystępują do długookresowego współzawodnictwa w upowszechnieniu czytelnictwa prasy na wsi.

Organizacje terenowe Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przygotowują odczyty i wystawy poświęcone oświacie i kulturze ZSRR oraz współpracy polsko-radzieckiej na odcinku kulturalnym.

39 posiedzenie zastępców ministrów spraw zagranicznych w Paryżu

Min. Gromyko precyzuje stanowisko Z. S. R. R.

w sprawie poszczególnych punktów porządku dziennego

PARYŻ (PAP) Na 39 posiedzeniu zastępców ministrów spraw zagranicznych przewodniczył przedstawiciel ZSRR — Gromyko. Jako pierwszy zabrał głos delegat brytyjski Davies. Omawiając poszczególne punkty porządku dziennego, Davies zaznaczył, że delegacje mocarstw zachodnich nie mogą się zgodzić z wnioskiem radzieckim w sprawie postawienia problemu demilitaryzacji Niemiec na pierwszym miejscu pierwszego punktu porządku dziennego. Tym samym Davies jeszcze raz potwierdził fakt, że mocarstwa zachodnie nie chcą w istocie rzeczy rozpatrywać problemu demilitaryzacji Niemiec, gdyż zamierzają do wskrzeszenia militaryzmu niemieckiego w Niemczech Zachodnich.

Następnie przemawiali delegat USA Jessup i przedstawiciel Francji Parodi, którzy powtórzyli argumenty Daviesa.

Gromyko w odpowiedzi swej poruszył wszystkie punkty porządku dziennego i stwierdził:

Pan Davies starał się wywołać wrażenie, jakoby delegacje zachodnie poczyniły poważne ustępstwa wobec stanowiska radzieckiego. Jest to niezgodne z rzeczywistością.

SPRAWA REDUKCJI ZBROJEŃ

Propozycje delegacji zachodnich w sprawie redukcji zbrojeń powiedział Gromyko — zmierzają do tego, by dyskusja nad tym ważnym zagadnieniem zamieniła się w czczą gadaninę i nie mogła doprowadzić do przyjęcia praktycznych decyzji, które by miały doniosłe znaczenie dla zachowania pokoju. Delegaci zachodni, jak widać, nie są ożywieni troską, jak przeprowadzić rozbrojenie, lecz — wręcz przeciwnie szukają możliwości kontynuowania wyścigu zbrojeń.

Delegacja radziecka — powiedział dalej Gromyko — domaga się rozpatrzenia problemu redukcji zbrojeń czterech mocarstw. Nie może ona zgodzić się na to, by powyższe zagadnienie nie znalazło się na porządku dziennym, by konferencja ministrów rozpatrzyła sprawę zbrojenia... wszystkich państw. Takie postawienie sprawy (tj. rozpatrzenie rozbrojenia wszystkich państw, a nie czterech mocarstw) nie ma praktycznego znaczenia. Konferencja ministrów czterech mocarstw może podjąć praktyczne postanowienie w sprawie redukcji zbrojeń i sił zbrojnych jedynie i tylko czterech mocarstw.

SPRAWA DEMILITARYZACJI NIEMIEC

Gromyko podkreślił, że sprawa demilitaryzacji Niemiec powinna zająć miejsce, które by odpowiadało niezwykle doniosłemu znaczeniu tego problemu. I dlatego delegacja radziecka sprzeciwia się przesunięciu tego problemu na plan drugi.

WOKÓŁ NOWYCH PROPOZYCJI ZACHODNICH

Nawiązując do propozycji Daviesa, przedstawionych na 39 posiedzeniu, Gromyko oświadczył:

Należy, **po pierwsze**, stwierdzić że przedstawiciele trzech mocarstw przyjęli sformułowanie radzieckie w sprawie traktatów pokojowych. Sformułowanie to, które jest już uzgodnione, brzmi: „Traktaty pokojowe z Włochami, Rumunią, Bułgarią i Węgrami, — porozumienia czterech mocarstw dotyczące Niemiec i Austrii".

Gorzej — powiedział dalej Gromyko — przedstawia się sprawa ze sformułowaniem dotyczącym Triestu. Delegacja radziecka uważa, że punkt ten powinien mieć brzmienie:

„Wykonanie traktatu pokojowego z Włochami w części dotyczącej Triestu", a nie — „Traktat pokojowy z Włochami w części dotyczącej Triestu". Delegaci zachodni uważają, że sprawa wykonania traktatu pokojowego z Włochami w części dotyczącej Triestu — należy do Rady Bezpieczeństwa. Czy to stanowi przeszkodę do umieszczenia tej sprawy na porządku dziennym konferencji ministrów?

Jest rzeczą dla każdego oczywistą, że nie ma żadnych przeszkód, by postawić powyższą sprawę na porządku dziennym konferencji ministrów. Nie ulega wątpliwości, że po osiągnięciu porozumienia w sprawie Triestu między czterema mocarstwami, — Rada Bezpieczeństwa będzie mogła powziąć odpowiednie środki, by doprowadzić do wyznaczenia gubernatora Triestu i do rozwiązania innych spraw, dotyczących Triestu.

SPRAWA PAKTU ATLANTYCKIEGO I AMERYKAŃSKICH BAZ WOJSKOWYCH

Delegacja radziecka — powiedział Gromyko — przywiązuje wielką wagę do sprawy paktu atlantyckiego i amerykańskich baz wojskowych na obcych terytoriach. Sprawa ta powinna się więc znaleźć na porządku dziennym konferencji ministrów. Problem paktu atlantyckiego i amerykańskich baz wojskowych wiąże się bezpośrednio ze sprawą poprawienia stosunków wzajemnych między czterema mocarstwami. Każdy dzień potwierdza słuszność wniosku radzieckiego. Codziennie ogłasza się wiadomości o nowych bazach wojskowych USA na obcych terytoriach. Dotyczy to w szczególności terytorium Francji, na którym odbywa się obecnie nasza konferencja.

Domagamy się — podkreślił Gromyko — by ministrowie omówili zagadnienie paktu atlantyckiego i amerykańskich baz wojskowych w Europie i na Bliskim Wschodzie. Porządek dzienny, który nie uwzględni problemu paktu atlantyckiego i amerykańskich baz wojskowych na obcych terytoriach — nie będzie zadowalający!

Przed 1 Maja 1951 r.

Stolica ZSRR - Moskwa

pod znakiem wzmożonej aktywności politycznej i produkcyjnej

MOSKWA (PAP) W atmosferze ogromnej aktywności politycznej i produkcyjnej przygotowuje się Moskwa — stolica pierwszego na świecie państwa socjalistycznego do Święta 1-Majowego — dnia Międzynarodowej Solidarności mas pracujących, dnia braterstwa robotników na całym świecie, dnia przeglądu sił pokoju.

Miasto przywdziewa odświętną szatę. Budynki rządowe i domy mieszkalne toną w czerwieni sztandarów, w transparentach z hasłami Komitetu Centralnego WKP(b) .

Serdecznie wita Moskwa liczne delegacje zagraniczne przybywające z całego świata dla wzięcia udziału w obchodach pierwszomajowych w ZSRR.

Pełniąc w ramach współzawodnictwa przedmajowego stachanowskie Warty Pracy, bohaterska klasa robotnicza Moskwy daje ogromne ilości ponadplanowej produkcji. Tak np. w moskiewskiej fabryce wyrobów skórzanych wyprodukowano z zaoszczędzonych materiałów we współzawodnictwie przedmajowym wyroby wartości ponad 850.000 rubli.

Delegacje polskie

wyjechały na obchód 1 Maja do Węgier, Bułgarii i Albanii

WARSZAWA (PAP) W tych dniach wyjechały na zaproszenie centralzwiązkowych Albanii, Bułgarii i Węgier delegacje polskich związkowców które wezmą udział w uroczystościach 1-majowych w tych krajach.

Do Albanii udali się: Stanisław Stachacz — przewodniczący Zarządu Głównego Zw. Zaw. Kolejarzy i Franciszka Retlich — przodownica pracy z PZPB im. Stalina w Łodzi.

W uroczystościach związanych ze Świętem Pracy w Bułgarii z ramienia polskich związkowców wezmą udział Bronisław Marks — przewodniczący Zarz. Gł. Zw. Zaw. Spożywców i Stefan Marcak — traktorzysta, przodownik pracy z PGR Wojnice.

Do Węgier wyjechali: Władysław Chabowski — przewodniczący Zarz. Gł. Zw. Zaw. Prac. Przem. Graficznego, Prasy i Wydawnictw i Wiktor Markiewka — wybitny przodownik pracy z kop. „Polska".

Henryk Lukrec

Pamięci W. Rzymowskiego

(W pierwszą rocznicę zgonu)

30 kwietnia br. upływa pierwsza rocznica śmierci Wincentego Rzymowskiego, znanego publicysty, krytyka, tłumacza, polityka i męża stanu.

Śmierć Wincentego Rzymowskiego nastąpiła w niezwykłych okolicznościach, zaskoczyła go bowiem podczas akademii pierwszomajowej na Służewcu, dokąd wybrał się wiedziony głosem obowiązku czynnego demokraty. Wybrał się, aby świadczyć jak bliską jest mu treść twórcza nowego życia, jak bliska mu jest idea, która odwaliła kamień z grobu naszej niepodległości. Idea, której wyraz dał pięć lat wcześniej w Lublinie, złożywszy imieniem Stronnictwa Demokratycznego swój podpis pod wiekopomnym Manifestem Lipcowym.

Ta sama czynna postawa humanisty i demokraty zawiodła go jeszcze wcześniej pospołu z Henrykiem Dembińskim i Haliną Krahelską na Kongres Obrońców Kultury, zwołany w 1936 r. przez lewicę polską do Lwowa, to jest w czasie, kiedy zuchwały faszyzm rzymsko-berliński wśród ponurej narastającej grozy usiłował objąć całe życie polskie.

W zaciekłym prześladowaniu Wincentego Rzymowskiego, które rozpoczęło się nazajutrz po zjeździe lwowskim wziął udział cały obóz niewiadomszczyzny, wszystkie polityczne wygi, stare i młode, monarchiści, składkowszczyki, mesjaniści, redaktorzy pism jednolitego frontu faszystowskiego, miesięczników, tygodników, wielkich i małych dzienników, poczynając od świętoszków z Niepokalanowa aż do jawnych hitlerowców polskiej odmiany z czasopisma „Prosto z Mostu", „Czerwonej Róży", „Jutra Pracy", „Merkuriusza Ordynaryjnego' i innych do nich podobnych.

Nawałnica nad głową Rzymowskiego rozszalała się jeszcze bardziej w chwili, gdy jawnie wystąpił on w obronie szczutego Związku Nauczycielstwa. I może sam jako pisarz i krytyk literacki nie ściągnąłby na siebie tyle gromów i oszczerstw, gdyby nie świadomość w obozie zastoju i pleśni, że on to właśnie w publicystyce jest groźnym i słuchanym rzecznikiem praw wielotysięcznej rzeszy nauczycielstwa polskiego.

Ale już szczytu dosięgnęła krucjata przeciwko Wincentemu Rzymowskiemu, gdy ukazała się jego książka pt. „Prawo do życia a powinność pracy", poświęcona siłom jutra, które świat przetworzą, oraz analizie ówczesnej niedoli ludu pracującego. Przestraszeni poczytnością książki i oddziaływaniem jej na umysły, faszyści próbowali początkowo ją zwalczyć, później zaś, gdy to nie pomogło — usiłowali obniżyć jej wartości i zlekceważyć. Zapragnęli wreszcie użądlić śmiertelnie Rzymowskiego jako pisarza, pomawiając go jadowicie o popełnienie plagiatu. W książce, która była owocem myśli samodzielnej, świetnego talentu pisarskiego i rozległej wiedzy rzecznicy stężałego mroku i stęchlizny wynaleźli kilkadziesiąt wierszy podobnych do fragmentu jakiegoś obcego dzieła i na tej podstawie okrzyczano znakomitego pisarza za nędznego plagiatora.

Takie spiski ciemnoty istniały u nas od wieków, stanowiąc na poły świadomą, na poły instynktową siłę, mającą na celu wyjaławianie narodu z umysłów samodzielnych, przodujących i krytycznych. Poły wybitnych pisarzy, twórców, artystów czepiała się czerń oszczercza usiłując zawalić im drogę biegnącą w przyszłość kamieniami potwarzy. Ale w końcu prawdziwa zasługa i owoce rzetelnego trudu myśli utrwalają się na długo w blasku imienia, gdy tym czasem oszczercy znikają szybko bez śladu, jak nic nie znaczące pyłki na obuwiu pielgrzyma.

Właśnie w dziesięć lat później na progu 1946 roku Wincenty Rzymowski już jako minister spraw zagranicznych odrodzonej Rzeczypospolitej i głowa delegacji polskiej na Zgromadzeniu Organizacji Narodów Zjednoczonych przemawiał w Waszyngtonie do audytorium całego świata. Przemawiał imieniem 23-ch milionów Polaków żyjących i 6-iu milionów Polaków zamordowanych, ofiar niemieckiego faszyzmu.

Wincenty Rzymowski jako rzecznik sił moralnych, zawartych w piersi ludu pracującego, w piersi prostego człowieka oświadczył wówczas z mocą przekonania, jasno i dobitnie: „Polska chce żyć w pokoju". I chociaż pacy te pamiętne słowa, — nie straciły one nic ze swej świeżości i dostojnej powagi. „Przed nami stanęła alternatywa — mówił minister Rzymowski do przedstawicieli narodów wszystkich pięciu kontyngentów: — albo raz jeszcze niweczyć zbawienne poczynania, dopuścić do rozpętania bezmiernych sił niszczycielskich i rzucić świat w otchłań zagłady, albo podjąć wspólnymi siłami budowę lepszego jutra. Narody dylemat ten spontanicznie już rozstrzygnęły: **chcą żyć w pokoju, pracować i dźwigać się.**

Zbrodnią wobec ludzkości i człowieczeństwa byłoby dopuścić, by za małość lub błędy swych przywódców — narody miały płacić swym istnieniem".

Trwały pokój jest możliwy, jeśli tylko spełnione będą pewne warunki a przede wszystkim jeżeli doszczętnie zostanie zniszczony faszyzm. Zdruzgotany militarnie on nie zginął. On żyje. Żyje w poczynaniach trustów i karteli. „Rozsiał się po świecie — wołał donośnie minister Rzymowski — zagnieździł się w pewnych krajach, przyczaił w innych i czeka. Czeka na swoją koniunkturę. Czeka aż przyjdzie zapomnienie wojny".

Mówiąc to Wincenty Rzymowski widocznie miał wizję przyszłości, ale nie spodziewał się chyba, że już w kwietniu 1951-ego roku pod egidą władz anglo-amerykańskich odbędzie się w Lubece zlot brunatnej zgrai, rycerzy powroza, komór gazowych i krematoriów, zwołany celem uczczenia którejś tam rocznicy urodzin Adolfa Hitlera; i że równocześnie odbędą się narady generałów amerykańskich z niemieckimi nad sposobami odrodzenia „Luftwaffy" Hermanna Goeringa.

„Czym jest faszyzm — mówił Rzymowski w Organizacji Narodów Zjednoczonych — zbędne byłoby tu mówić. Pragniemy podkreślić jedną tylko jego cechę, która w każdym normalnym człowieku budzi najgłębszą odrazę. Cechą tą jest bestialstwo w stosunkach międzyludzkich, zupełnie ich **odczłowieczenie**".

Mowa ta była wyrazem prawdziwego ducha nowych dziejów narodu polskiego, zmysłu historycznego wspartego darem przenikliwości. Czyż trzeba tu dziś dowodzić lub przypominać, że późniejszy rozwój wypadków w ciągu tych lat pięciu w pełni usprawiedliwił stanowisko ministra spraw zagranicznych Polski Ludowej. Tak samo jak przed tym usprawiedliwił postawę całego obozu postępu polskiego i potwierdził każdy akord wiary niezachwianej: Że faszyzm nawet najbardziej gwiaździsty nigdy nie zdoła ani ujarzmić tej ziemi, ani zniweczyć dzieła przetwarzania świata.

Rok temu odszedł Wincenty Rzymowski. Odszedł człowiek, ale pozostała po nim myśl. Myśl zdolna żyć i działać nadal. Myśl, która — według Jego własnego wyrażenia — promieniuje i działa jeszcze wtenczas, gdy reszta rozsypuje się w proch.

Wydaje mi się, że przypominając dziś postawę Wincentego Rzymowskiego jako czynnego humanisty i szermierza pokoju najgodniej składamy hołd Jego pamięci.

Strajki we Włoszech

RZYM (PAP) 24 godzinny strajk pracowników linii tramwajowych i autobusowych, jak również strajk robotników zakładów metalurgicznych odbył się w piątek w całych Włoszech. W strajku wzięło udział 750 tys. osób.

Ruch tramwajowy, autobusowy oraz komunikacja podmiejska w Turynie, Mediolanie, Genui, Bolonii, Wenecji, Rzymie, Neapolu i innych miastach była całkowicie przerwana.

W ośrodkach przemysłowych Toscanii, Umbrii i Campanii strajkowali prawie wszyscy robotnicy zakładów metalurgicznych.

Naród hiszpański walczy z dyktaturą Franco

PARYŻ (PAP) Dziennik „Ce Soir" donosi, że strajk robotników hiszpańskich, ogłoszony na znak protestu przeciwko aresztowaniom, dokonywanym przez władze frankistowskie rozszerza się i ogarnia coraz więcej fabryk i zakładów pracy w prowincji Guipuzcoa. W porcie Passajes strajkują wszyscy dokerzy. W mieście Saraus strajk jest powszechny.

Dziennik „Ce Soir" podkreśla, że strajk ten dowodzi, że coraz szersze rzesze narodu hiszpańskiego jednoczą się w walce przeciwko znienawidzonemu reżimowi krwawego dyktatora Franco.

Sport

PIŁKARZE WRÓCILI Z NRD

W sobotę powróciła z Niemieckiej Republiki Demokratycznej reprezentacja piłkarska polskich związków zawodowych.

Pobyt sportowców polskich w Niemieckiej Republice Demokratycznej przyczynił się do zacieśnienia więzów przyjaźni z odrodzonym ruchem sportowym NRD, który podobnie jak sport polski kroczy w pierwszym szeregu bojowników o pokój.

51 rocznica urodzin M. THOREZA

PARYŻ (PAP) W związku z 51 rocznicą urodzin Thoreza do sekretariatu francuskiej Partii Komunistycznej napływa z całej Francji tysiące depesz i listów z życzeniami.

De Nicola przewodniczącym senatu włoskiego

RZYM (PAP) Przewodniczący senatu włoskiego na miejsce zmarłego niedawno Bonomiego wybrany został 276 głosami na ogólną liczbę 296 głosujących Enrico de Nicola. Na de Nicola głosowali również socjaliści i komuniści.

Delegacja radziecka przybyła do Warszawy

WARSZAWA (PAP) Dnia 28 bm. przybyła do Warszawy delegacja radzieckich Związków Zawodowych, która weźmie udział w obchodzie Święta 1 Maja w Polsce. Delegacji przewodniczy przedstawiciel WCSPS — Wasilij Silujanow. W skład delegacji wchodzą: górnik bohater socjalistycznej pracy — Fiodor Rab, wybitna przodownica pracy włókniarka — Saida Archadowa laureat nagrody stalinowskiej i młody przodownik pracy z fabryki moskiewskiej „Kaliber" — Władimir Utkin.

Na lotnisku delegację radziecką witali wiceprzewodniczący CRZZ — Aleksander Burski, sekretarz CRZZ Zygmunt Kratko, przedstawiciele wydziału zagranicznego KC PZPR

W tym samym dniu przybyły do Warszawy delegacje szwedzka i norweska,

Komunikat Ministerstwa Rolnictwa

WARSZAWA (PAP) Najgroźniejszy szkodnik rzepaku ozimego i jarego — słodyszek rzepakowiec pojawił się na plantacjach. W związku z tym Ministerstwo Rolnictwa i RR apeluje do wszystkich plantatorów rzepaku, by w razie zauważenia słodyszka-rzepakowca natychmiast zawiadamiali najbliższe cukrownie i instruktorów gminnych oraz aby niezwłocznie przystępowali do jego zwalczania.

Ministerstwo Rolnictwa i RR przypomina, że słodyszek-rzepakowiec czarno-zielonego koloru chrząszczyk długości 2—3 mm wyżera wnętrza kwiatów rzepaku wskutek czego roślina nie może zawiązać nasion. Walka z tym groźnym szkodnikiem polega na opylaniu plantacji azotoxem płynnym, którego używa się 15 kg na 1 ha. Na 10 dni przed zakwitaniem rzepaku należy opylanie przerwać, a użyć do zwalczenia słodyszka ram chwytnych, prostych do wykonania, posmarowanych melasą, którą można nabyć we wszystkich cukrowniach, punktach plantacyjnych i gminnych spółdzielniach.

Ministerstwo Rolnictwa i RR zwraca wszystkim plantatorom rzepaku uwagę, że zaniedbanie walki ze słodyszkiem-rzepakowcem grozi nawet całkowitym zniszczeniem plantacji rzepaku.

Nowy rząd w Indonezji

HAGA (PAP) Według doniesień z Dżakarty, w dniu 26 bm. został utworzony nowy rząd republiki indonezyjskiej. Tekę premiera objął dr Surtman, przywódca konserwatywnej partii muzułmańskiej „Jasumi", z członków której składał się poprzedni gabinet.

STAN POGODY

Chmurno z większymi lokalnymi przejaśnieniami. W ciągu dnia skłonność do burz i przelotnych opadów. Temperatura od 12 st. na zachodzie do 25 st. na wschodzie.

Na fali Czynu Pierwszomajowego

Zwycięska bitwa offsetu

Narodziło się to w offsecie i tam, w dziale offsetu, szukać należy początków Czynu Pierwszomajowego załogi PZWS w Bydgoszczy, Czynu, który ogarnął wszystkie działy i otworzył serię cennych zobowiązań produkcyjnych i oszczędnościowych, którymi pracownicy zakładów pragną uczcić dzień pierwszomajowego święta.

Racjonalizator **Edmund Radziński**, przodownicy pracy **Jeliński, Nowicki, Łukowska** i brygadzistka **Agata Bejma** zebrali się u dysponenta **Franciszka Młynarczaka.** Był początek kwietnia, zdawało się, że jeszcze czas, by myśleć o pierwszomajowych zobowiązaniach.

— Po pierwsze — powiedział Mynarczak, stukając palcem w wielką czarną tablicę — muszę wam powiedzieć, że w kwietniu mamy według planu wydrukować 2.100.000 arkuszy, czyli o sto tysięcy więcej, niż w marcu...

— To jest sporo! — wtrącił Jeliński.

— Sporo... — zgodził się Mynarczak. — Dzienna przeciętna wynosi 87.504 arkuszy, a w sobotę 65.628. Poza tym...

Nie skończył. Wiedzieli, co chciał powiedzieć. Idzie 1 Maja, święto klasy robotniczej, święto proletariatu, święto mas pracujących całego świata, święto ich — załogi PZWS.

— Przeanalizujmy ten plan — zaproponował Nowicki — zobaczymy, co możemy zrobić...

Po pewnym czasie zapadła decyzja: **dla uczczenia 1 Maja dział maszyn offsetowych wydrukuje ponad plan 75.000 arkuszy, zaoszczędzając w ten sposób 2853 zł.**

Zaczęła się bitwa o realizację podjętego zobowiązania.

Początek był zły. Pracę zatrzymała awaria maszyn. Gdy się z nią uporano — w dniu 8 bm. elektrownia przerwała dostawę prądu i maszyny znowu stanęły. Zapanował niepokój. W dniu tym stracono ponad 30 tys. arkuszy. Po tygodniu sytuacja była krytyczna. Znowu zebrano się u Młynarczaka.

— Jeśli tak dalej pójdzie — zakomunikował sucho dysponent — to nie tylko, że nie zrealizujemy zobowiązania, lecz nawet nie wykonamy planu!

Zapadło ciężkie, kłopotliwe milczenie. Nie z ich winy przecież.

— Nikogo nie będzie obchodziło z czyjej winy. Powiedzą: offset nawalił i już!

Głos Jelińskiego brzmiał cierpko i nieprzyjemnie. Pochylili się nad tablicą.

Kiedy wychodzili od Młynarczaka — czuli się jak ludzie, mający przystąpić do niezmiernie ważnej akcji, od wyniku której zależy cała ich przyszłość.

Zmieniono styl pracy, poprzesuwano maszynistów, rozpoczęło kampanię mobilizującą i propagandową. Oczy całego zakładu skierowały się w stronę offsetu. Walka o realizację zobowiązania weszła w nowe stadium, trudniejsze, cięższe.

Szybciej zastukały maszyny, szybciej poczęły rosnąć sterty wydrukowanych arkuszy. Skoczyła w górę przeciętna. Przed drugą naradą wynosiła 45 tys Rosła błyskawicznie: 92... 112... 101... 137... 146.

Uchwycili rytm. Nie ustawać, nie ustawać!

21 kwietnia wpłynął do Rady Zakładowej radosny meldunek z frontu walki, jaką toczył dział offsetu:

„Meldujemy o realizacji podjętego zobowiązania i podejmujemy zobowiązanie dodatkowe. Prócz wydrukowanych ponad plan 75 tys. arkuszy, wydrukujemy jeszcze 150 tys.!"

— Zrobimy wszystko, co w naszych możliwościach, aby godnie wystąpić w dniu 1 Maja! — jak powiedział dysponent Młynarczak.

Piszemy te słowa w dniu 25 kwietnia Przed chwilą przekazano Radzie Zakładowej dwa meldunki. Pierwszy, donoszący o zrealizowaniu dodatkowego zobowiązania, drugi o dodatkowym zobowiązaniu kobiet, które wiedząc, że dział ich nie posiada sprzątaczki, samorzutnie wyczyściły w czasie pracy, bez szkody dla produkcji, 32 ogromne okna.

Do końca miesiąca zostały cztery dni robocze. Offset pracuje dalej.

— I w rezultacie — mówi z uśmiechem maszynista Edmund Radziński — **damy ponad plan nie 75 tys. arkuszy, a około 300 tysięcy!**

Cieszy się z tego tak, jakby conajmniej powtórnie zdobył mistrzostwo Polski w biegu dwójek bez sternika. Bo Radziński to nasz reprezentacyjny wioślarz, podwójny mistrz Polski, członek kadry narodowej.

Mimo woli ciśnie się na usta: **pierwszy w sporcie — pierwszy w pracy.** Wioślarz i racjonalizator.

Ostatniej niedzieli pracował przez 10 godzin nad zastosowaniem pewnego usprawnienia, polegającego na zastąpieniu używanej przy maszynach offsetowych drogiej, sprowadzanej z zagranicy gumy — zwyczajną płytą z blachy cynkowej. Udało się. Pomysł Radzińskiego daje znaczne oszczędności w gotówce, czasie i robociźnie.

— Godnie uczcił Święto Pracy! — mówi z dumą brygadzistka Bejma.

Kwietniowe słońce wpływa szeroką strugą przez czyściutkie „przezroczyste szyby ogromnych okien. Zwycięskim rytmem huczą zwycięskie maszyny. Bitwa została wygrana, offset nie zawiódł.

Sam wywiązał się chlubnie z podjętych zobowiązań i innym dał dobry przykład.

Choćby sąsiadująca z działem offsetu zecernia. Nie wiedzieli, co zrobić. — Kręcili się w miejscu, pełni dobrych chęci. Przyszli do offsetu:

— Zniesiemy do magazynu wydrukowane arkusze! — powiedzieli.

Cisza. Ale sposób, w jaki została przyjęta ich oferta, wskazał pracownikom zecerni, że wcale offsetowi nie zaimponowali. Wydrukowane arkusze mogą znieść sami, bez ich pomocy!

Wrócili więc do siebie. Pomyśleli trochę nad tym wszystkim i uporządkowali swój własny dział. Poznaczyli regały i kaszty, znacznie sobie ułatwiając pracę. Do Rady Zakładowej popłynął meldunek: **„zaoszczędzono 126 godzin, co daje 1025 zł."**

Inni podobnie. Chemigrafia, maszyny płaskie, rotacja, magazyn, rysownia, rozprowadzenie, transport, warsztat naprawczy, monotypy, introligatornia — wszystkie działy włączyły się do Czynu Pierwszomajowego. Przeważająca część zobowiązań jest już zrealizowana, w tyle — nie ze swojej winy zresztą — pozostały maszyny płaskie i rotacja. Ale i one nadążą.

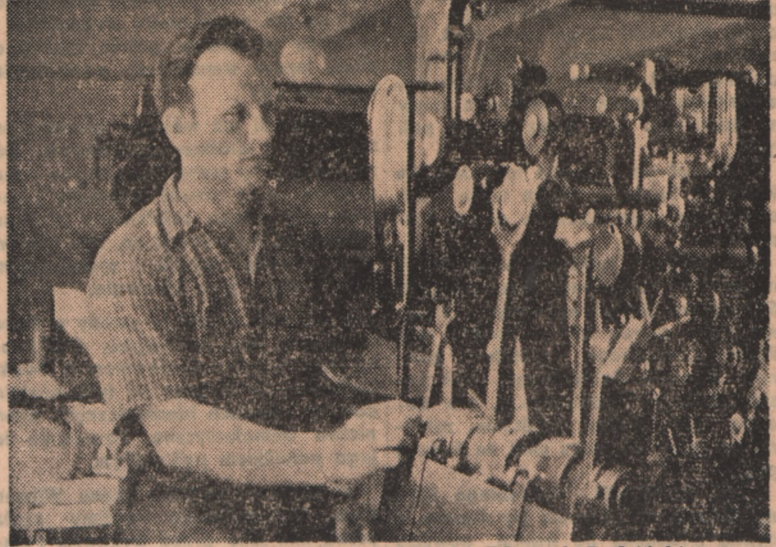
Nie są przecież gorsze od offsetu, który dał początek i przykład.

Pierwszomajowy zryw załogi PZWS daje rezultaty. **Przyniesie Państwu ponad 17 tys. zł oszczędności, przyniesie tysiące wydrukowanych ponad plan podręczników szkolnych. Będzie jeszcze jedną cegiełką, wmurowaną w budowany przez nas gmach lepszej przyszłości, jeszcze jednym ogniwem, umacniającym międzynarodowy front obrońców pokoju, jeszcze jednym krokiem naprzód w realizacji Planu 6-letniego, planu, który zwiększając siły gospodarcze i obronne naszej Ojczyzny, zwiększy przewagę, jaką obóz pokoju i postępu ma nad obozem wojny i wstecznictwa.**

J. S.



Brygadzistka Agata Bejma, Anna Sawicka i Regina Szukajowa, przodowniczki pracy z działu maszyn offsetowych przy korekcie elementarza. Foto IKP



Pierwszy w sporcie — pierwszy w pracy. Edmund Radziński, maszynista offsetowy, podwójny mistrz Polski w wioślarstwie zastosował ostatnio cenne usprawnienie, dające duże oszczędności w gotówce, czasie i robociźnie. Foto IKP

Rosną domy na osiedlu

Nowy blok mieszkalny — 1-Majowym Czynem bydgoskich murarzy

Osiedle gdańskie — najzdrowsze z wszystkich przedmieść bydgoskich — było do niedawna jeszcze dzielnicą uprzywilejowanych. Suchy klimat, las sosnowy, dogodne połączenie autobusowe ze śródmieściem, słoneczne i komfortowe mieszkania, no i przede wszystkim zdrowe, pozbawione wielkomiejskiego kurzu i gwaru powietrze — oto najważniejsze z zalet, jakie posiada osiedle gdańskie. Dotychczas nie wszyscy mogli spełnić swe marzenia — zamieszkać na osiedlu. Kiedyś na przeszkodzie stało „fantastyczne" komorne. Dziś — jeszcze za mało jest na osiedlu domów dla tych, którzy powinni tam zamieszkać i zażywać po pracy zasłużonego odpoczynku. Jednak w niedalekiej przyszłości mieszkań tych będzie więcej. Osiedle gdańskie stanie się wzorowym osiedlem ludzi pracy.

Mniej więcej przed rokiem rozpoczęto rozbudowę osiedla w lesie gdańskim. Na miejscu improwizowanych boisk dzikich drużyn piłkarskich stoi już pod dachem 5 wielkich bloków mieszkalnych. Dwa z nich, kompletnie wykończone, zamieszkiwane są już przez około 60 rodzin. Na tle lasu czerwienią się wyrastające mury następnych bloków. Robotnicy ziemni przygotowują już doły pod założenie nowych fundamentów. Tętni wytężona praca. Szum transporterów i betoniarek zlewa się w jedną melodię, w której rytmie uwijają się na stropach murarze. Buduje się nowe miasto — bydgoska Nowa Huta. Już w najbliższym czasie osiedle będzie liczyło 16 bloków mieszkalnych. Ale na tym nie kończą się jeszcze plany budowy. Cały wolny teren, aż pod skraj lasu zostanie zamieniony we wzorowe osiedle mieszkaniowe. Powstanie wiele nowych ulic.



Oto Czyn 1-Majowy bydgoskich murarzy z Osiedla Gdańskiego. Dziś jeszcze stoją przy nim drabiny, ale już we wtorek będą mogli wprowadzać się nowi lokatorzy. Foto — IKP

PIERWSZOMAJOWY CZYN

Kierownik Zarządu Budowlanego Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego p. Goździalski wraz z kierownikiem głównym robót na osiedlu Januszem Smolibowskim z dumą oprowadzają nas po budowie, wskazując osiągnięcia murarzy.

— Ten oto blok przekażemy kompletnie wykonany w dniu 1 Maja — jako nasz Czyn dla uczczenia Święta Pracy — mówi kier. Smolibowski. — W marcu, niespodziewana fala mrozów pokrzyżowała nam plany jego budowy. W żaden sposób nie mogliśmy nadgonić straconego czasu. Aż wreszcie na apel metalowców z Pruszkowa nasi murarze odpowiedzieli zobowiązaniem, które daje nam ponad plan 108,000 zł oszczędności w godzinach pracy, oraz 30.000 zł oszczędności w materiale.

Dzięki zobowiązaniu dotrzymaliśmy pierwotnego terminu przewidzianego planem budowy.

Stosując osiągnięcia budowniczych Warszawy, przyswajając sobie zdobycze murarzy Nowej Huty — murarze bydgoscy pracują coraz szybciej, coraz oszczędniej. Najlepiej mówi o tym tablica współzawodnictwa pracy wywieszona przy wejściu na budowę. Prowadzą bracia Chlebowscy, Stanisław i Aleksander, którym tylko 9 proc. brakuje do 300. Feliks Smeja, Antoni Becker i Franciszek Tieda także wyrabiają 291 proc. normy. Czarna tablica mówi wiele, a zarazem zdradza po części tajemnicę tempa budowy osiedla gdańskiego.

CISI BOHATEROWIE

— Niezależne od nas tru[illegible] na-potykane w pracy [illegible] am-bicją i entuzjazmem całej załogi — informuje nas kier. Goździalski. — Nie tylko współzawodnictwem, ale w dużym stopniu własnymi pomysłami uniezależniamy się od spóźnionych dostaw różnych centrali. Nasi racjonalizatorzy: inż: Feliks Sikorski ślusarz Kazimierz Kujawa, Drachowski, Danielowski, Firfas, Budnik, Szczerbak i wielu innych to cisi bohaterzy sukcesów całej załogi.

— Zapomnieliście kierowniku o sobie — przerywa naszą rozmowę przewodniczący Klubu Racjonalizatorów Jan Firfas, znany w całym kraju murarz bydgoski. — Otóż nasz kierownik Zarządu Budowlanego, a zarazem sekretarz klubu także jest racjonalizatorem. Jego wynalazek — rozwiązanie konstrukcji wywrotki skrzyń samochodów ciężarowych — pozwoli na rozprowadzenie po wszystkich podlegających nam budowach, przygotowaną u nas zaprawę murarską.

— Wspomnieliście poprzednio o niedociągnięciach ze strony central — rzucamy pytanie kier. Goździalskiemu. — Na jakie to trudności napotykacie z ich strony?

O BYDGOSZCZY ZAPOMNIANO

— Przede wszystkim odczuwamy brak dokumentacji technicznej, którą dość długo sporządzają Centralne Biura Projektów w Poznaniu i Warszawie. Poza tym mamy mało murarzy. Ten problem wkrótce jednak rozwiążemy systemem własnym, gdyż uruchomiliśmy na budowie Ośrodek Szkoleniowy dla młodych robotników i pomocników murarskich. Będziemy z nich mieli na pewno niemniej korzyści, niż z naszych wychowanków.

Jesteśmy właśnie przy bloku, który budują wyłącznie brygady młodzieżowe. Kierownictwo wyraża się o nich bardzo pochlebnie. Brygadziści Henryk Drzewiecki, Mieczysław Glaza i Edward Brzeziński cieszą się opinią dobrych fachowców, mimo że w zawodzie tym niedługo pracują. utworzyły się trzy. Żadna nie ustępuje zespołom murarskim złożonym ze starszych doświadczonych murarzy, a raczej cechuje je większy, młodzieńczy zapał do pracy.

— Robota idzie raźno — mówi nam rozebrany do pasa, opalony Marian Kużajewski, mieszając zaprawę murarską — bo przecież wszyscy jesteśmy młodzi i nikt nie śmie „ny-Z jednej brygady młodzieżowej po dobraniu robotników i pomocników gusować". Nasze zobowiązania pierwszomajowe potrafiliśmy wykonać 9 dni przed terminem. W biurze przyspieszenie to przeliczyli na pieniądze. Zaoszczędziliśmy 41,000 zł. Ładna suma, co? Żeby tylko więcej maszyn było.

MASZYNY I AUTOBUS

Maszyn jest za mało. To samo mówią inni murarze. Potwierdziły to też nasze obserwacje. Za mało jest wyciągów i transporterów. I to hamuje tempo pracy. Ba, nawet narzędzi nie wystarcza. Jeden z najlepszych na budowie murarzy, Edward Należyty, skarży się na brak kielni.

— Robotnicy i pomocnicy potrafią już sami murować i chętnie pomogliby, ale cóż — brak kielni. Kierownik wysyła zapotrzebowanie do centrali, a z centrali nic nie nadsyłają.

Jest jeszcze jedna bolączka, na którą narzekają zatrudnieni na budowie, a nie mieszkający w położonym na miejscu hotelu robotniczym. Ci, którzy dojeżdżają do miejsca pracy autobusem MZK. Dojazd jest dobry, ale zupełnie inaczej przedstawia się odjazd z miejsca pracy. Autobus odjeżdża z osiedla punktualnie o godz. 16. Kończący o tej godzinie pracę muszą albo iść pieszo, albo czekać całą godzinę na następny autobus. Wydaje się nam, że istnieje możliwość, aby autobus odchodził z osiedla nie o pełnej godzinie, lecz 15 minut później, np. o 16,15.

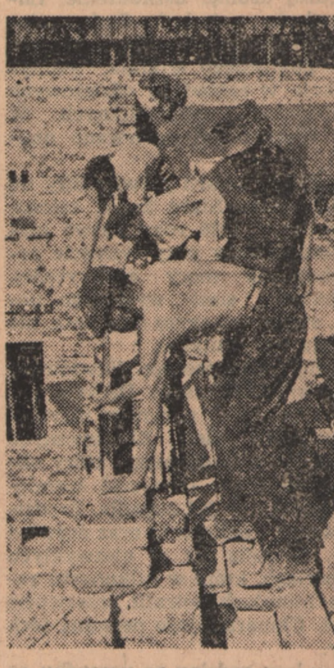
TRZEBA UŁATWIĆ IM PRACĘ

Wiele z tych bolączek można z łatwością usunąć. Trzeba nawet. I to jak najszybciej. Pamiętajmy bowiem, że na mieszkania, jakie powstają na osiedlu czekają dziesiątki, setki rodzin. Tym, którzy je murują trzeba koniecznie przyjść z pomocą, trzeba ułatwić im pracę.

W promieniach kwietniowego słońca błyszczą opalone sylwetki pochylonych nad stropem murarzy. Szybko rosną ściany nowych bloków. Już w niedalekiej przyszłości zamieszkają w nich rodziny robotnicze. Piękne będą mieli mieszkania. Takie same miłe, przytulne, jak te w pierwszym i drugim bloku. Słoneczne dwu- i trzypokojowe. Centralne ogrzewanie, łazienki, bieżąca, ciepła woda. Przy domach zazielenią się trawniki. Kwiaty zakwitną na klombach ozdabiających osiedle. W ogródkach jordanowskich i dziecińcach bawić się będą dzieci.

Na gdańskim osiedlu nie zabraknie pięknych mieszkań dla tych, którzy sobie na nie zasłużyli.

Henryk Kosecki



Rośnie mur nowego bloku. Młodzieżowcy: Przybyszewski, Stasiak, Brzeziński i Wilczewski pracują już jak starzy murarze. Aby jednak skrócić realizację zobowiązań 1-Majowych o 9 dni, musieli włożyć niemało energii w codzienną pracę. Foto — IKP

WZMACNIAJMY BRATERSKĄ WIĘŹ WSZYSTKICH PATRIOTÓW POLSKICH, PARTYJNYCH I BEZPARTYJNYCH W PRACY DLA ROZKWITU I POTĘGI NASZEJ OJCZYZNY!

O ludziach Frontu Narodowego

Inteligencja pracująca w walce o pokój i Plan Sześcioletni

„Nawołujemy do skupiania się w szeregach Frontu Narodowego, bo robotnicy, chłopi pracujący i inteligencja pracująca stanowią trzon naszego narodu".

(Bolesław Bierut)

Czyn Pierwszomajowy, który ogarnął cały kraj i chlubnie jest realizowany przez setki tysięcy ludzi pracy stał się dowodem tego, że znakomita większość naszego społeczeństwa potrafiła docenić wagę zadań, jakie postawił nam Front Narodowy, wspólny, solidarny front walki o pokój i Plan Sześcioletni.

Wzmożoną pracą, obniżką kosztów własnych produkcji, twórczą inicjatywą, wzmożeniem walki o pokój, radosnym, konstruktywnym wysiłkiem czczą masy pracujące naszej Ojczyzny dzień międzynarodowego święta klasy robotniczej.

Czyn Pierwszomajowy to jeszcze jeden dowód naszej niezłomnej woli utrzymania pokoju, jeszcze jeden element, wpływający na zwiększenie siły obronnej i gospodarczej naszego państwa. Nasza postępowa inteligencja twórcza i techniczna ma w nim swój poważny wkład.

ZWYCIĘSTWO INŻ. CHMARY

— Hallo, 20-93?

— Tak, Stałe Pogotowie Techniczne Siły i Światła.

— Przed chwilą zgasło w okolicy



światło. Czy możecie naprawić...

— Przyjąłem. Zaraz będziemy na miejscu.

Była godz. 8 wieczorem. Już trzeci raz w ciągu 2 minut meldowano telefonicznie o braku prądu w rejonie trzecim. Pełniący właśnie dyżur personel techniczny nie miał żadnych wątpliwości — w podstacji rejonu III — jednego z 8 rejonów naszego miasta, wyrzuciły automaty. Nie byle jaka awaria. Co mogło być powodem? Mimo późnej godziny trzeba postawić wszystkich „na nogi", aby jak najprędzej usunąć uszkodzenie. Ludzie czekają na światło. Stoją motory wentylatorów i urządzeń chłodniczych pobliskiego szpitala, stanęła produkcja w zakładach odzieżowych i warsztatach mechanicznych. W szkole wieczorowej przerwano naukę.

Na miejscu awarii potwierdziły się przypuszczenia. Stare kable, założone jeszcze w 1928 roku, łatwo ulegają uszkodzeniu przy wzroście zapotrzebowania mocy elektrycznej. Eksploatacja sieci wysokiego napięcia, stosowana przez okupanta, nie pozostała bez skutków.

Awarię trzeba jednak zlikwidować I to w krótkim czasie. Decyzja *inż. Leona Chmary* — głównego inżyniera Zakładów Sieci Elektrycznych przy ZEOP w Bydgoszczy, który objął kierownictwo prac nad usunięciem defektu — już zapadła. Zrodziły ją wzory i obliczenia oraz doświadczenie. Zrodziła się w niezwykłych trudnościach, które w kilkunastu zaledwie minutach potrafił przezwyciężyć inż. Chmara i jego personel techniczny.

Już w trzy godziny po wypadku, za pomocą skomplikowanych przełączeń linii okrężnych, rejon III zaopatrywany był w energię elektryczną. Można było przystąpić do usunięcia lokalnego uszkodzenia.

— Naprawę przepalonych kontaktów w głowicy kablowej przewidywaliśmy na minimum 12 godzin pracy — opowiada nam o szczegółach awarii inż. Chmara. — W żadnym jednak wypadku naprawa nie mogła trwać tak długo, gdyż rano, gdy wzrosłoby zapotrzebowanie mocy elektrycznej, podobne uszkodzenia powstałyby w rejonach, z których tymczasem pomocniczo czerpaliśmy prąd dla rejonu III.

Rozpoczęła się walka z czasem. Odpowiedzialność za zwycięstwo w niej starło z powiek sen i znużenie. Szybko mijały godziny nocy.

O szóstej rano wszystko było gotowe. A więc rekord — w 7, a nie 12 godzinach. Rejon III znowu tętnił normalnym rytmem pracy. Po uszkodzeniu nie pozostało śladu, poszło w zapomnienie.

Był to jeden z wielu sukcesów młodego, 35-letniego inż. Chmary — sukces, który jak setki innych minął bez rozgłosu. A jednak wielki sukces.

LEKARZ — NAUKOWIEC

Piotrków Kujawski posiada jedną z najbardziej wzorowo w Polsce prowadzonych lecznic zwierząt. Jest to jakgdyby mały szpital dla zwierząt, w którym leczy się ich choroby.

— W r. 1946 — opowiada nam kierownik lecznicy *dr Marian Wisłocki* — rozpoczęliśmy prace organizacyjne lecznicy. Na miejscu obecnego budynku mieściły się obory. Jednak dzięki pomocy miejscowych chłopów i władz terytorialnych udało się naszą lecznicę wyposażyć w potrzebne pomieszczenia i sprzęt.

Dr. Wisłocki jest jednym z zasłużonych lekarzy weterynarii naukowców. W swojej pracy tak się rozmiłował, że odrzucił nawet propozycję objęcia jednej z katedr na Uniwersytecie Warszawskim, pragnąc pracować na polu praktycznym i w piotrkowskiej lecznicy przeprowadzać do-



świadczenia lecznicze. Jemu właśnie przypisać należy popularyzację operowania w Polsce bardzo często u dużych zwierząt spotykanych, a powodujących padnięcie, wypadków połknięcia gwoździ i drutu.

Służba weterynaryjna, którą pełni w swoim rejonie jest niełatwa. W nagłych wypadkach. dr Wisłockiego wzywają do zwierząt nawet w nocy. A rzadko zdarza mu się świętować nawet w niedzielę.

— Najpoważniejszą naszą bolączką — opowiada nam kierownik lecznicy — jest brak środka lokomocji umożliwiającego poruszanie się w terenie.

Lecznica nie posiada, mimo rozległości swego rejonu obejmującego ok. 400 km kw. samochodu osobowego. Ufajmy, że tą bolączką ofiarnie dla ludowej ojczyzny pracującego lekarza - naukowca zainteresują się kompetentne czynniki.

ROSNĄ NOWE KADRY

Szkoła Podstawowa nr 8 w Bydgoszczy — jedna jakich wiele. Na dziedzińcu i korytarzach pełno dziecięcego gwaru i hałasu. Jest właśnie pauza.

— Urwanie głowy z tą dzieciarnią — stwierdza z uśmiechem kier. szkoły *Jan Ewiak*.

Czy można w takich warunkach pracować?

— Ależ oczywiście, że tak. Wystarczy tylko przyjść w czasie zajęć szkolnych, aby się o tym przekonać. Wszystkie dzieci z naszej szkoły postanowiły, jako jeden z punktów zobowiązania 1-majowego, pilnie uważać na lekcjach i grzecznie się zachowywać.

W kilka minut po dzwonku zaglą-



damy do jednej z sal. Pracownia robót ręcznych i pracownia fizyczno-chemiczna są dumą szkoły. W pierwszej z nich najmłodsi nasi obywatele w czasie zajęć praktycznych wyrabiają rozmaite przedmioty z drzewa, żelaza i szkła, a w drugiej za pomocą doświadczeń przekonywują się naocznie o słuszności praw twierdzeń fizyczno-chemicznych.

— Kiedy rozpoczęliśmy pracę w 1945 roku — opowiada kierownik — nie było tu prawie nic. Brak było ławek, książek, pomocy naukowych. Dziś, po kilku latach, przy pomocy władz szkolnych i rodziców, potrzeby uczniów zostały zaspokojone. Nasza biblioteka szkolna np. posiada aż 1.380 książek.

Ob. Ewiak jest również dyrektorem wieczorowej szkoły dla pracujących — Państw. Szkoły Pracy Społecznej. Pochodzi z rodziny robotniczej. Dzięki własnej pracy kończy seminarium nauczycielskie i obejmuje posadę nauczyciela wiejskiego. Piętnaście lat przebytych na wsi pozwoliło ob. Ewiakowi poznać stosunki wiejskie, przyjrzeć się ciężkiej doli biednych chłopów i robotników rolnych, wyzyskiwanych przez kułaków.

— W Szkole Pracy Społecznej musieliśmy przezwyciężyć wiele trudności — mówi ob. Ewiak. — Niektóre zakłady pracy nie wykazywały zrozumienia dla uczących się pracowników, zatrudniając ich w godzinach przeznaczonych na lekcje. Odbijało się to oczywiście ujemnie na postępach w nauce. Z pomocą przyszły nam tu jednak organizacje partyjne oraz ZMP-owskie — i teraz jest już lepiej. Chociaż niemal wszyscy uczęszczający do szkoły pracują zawodowo i społecznie, mają duży zapał i widać u nich szczerą radość z możności kontynuowania nauki.

NA WŁAŚCIWEJ DRODZE

Ostry, specyficzny zapach skóry, stukot młotków, szum maszyn cholewkarskich. Spółdzielnia pracuje.

Przewodniczący Rady Nadzorczej, Henryk Łukaszewski szybko przechodzi przez warsztat i wchodzi do swego pokoju, zamykając za sobą drzwi. Hałas cichnie.

— Pracownicy naszej spółdzielni — mówi — pragnąc uczcić dzień Pierwszomajowego święta postanowili wyprodukować z zaoszczędzonego surowca 30 par cholewek. Zobowiązanie to zostało już wykonane...

Henryk Łukaszewski jest z zawodu szewcem. Droga do stanowisk, jakie obecnie piastuje była ciężka i mozolna, wymagała wielkiego nakładu pracy i wysiłku.

— Pochodzę z rodziny rzemieślniczej — opowiada — znam doskonale blaski i cienie rzemiosła. Po wojnie sam prowadziłem przez pewien czas warsztat indywidualny, stykałem się z ludźmi swego zawodu, przeprowadzałem rozmowy, czyniłem obserwacje.

Doprowadziło to do wniosku: przyszłość rzemiosła leży w spółdzielczości pracy, spółdzielnie są najwłaściwszą, najbardziej wskazaną formą. Jakimi torami toczyły się przed wojną losy indywidualnych warsztatów rzemieślniczych?

Odpowiada na to Henryk Łukaszewski, pionier rzemieślniczej spółdzielczości pracy na Pomorzu, założyciel szeregu spółdzielni, szewc który zrozumiawszy sens zachodzących w kraju przemian wyszedł z zakamarków swego warsztatu, włączył się czynnie w budownictwo nowego ustroju, zdobył się na wielki wysiłek, który doprowadził go do stanowisk wiceprzew. Zw. Izb Rzemieślniczych RP, wiceprzew. Zw. Zakładów Doskonalenia Rzemiosła RP i przew. Rady Nadzorczej Zw. Spółdzielni Rzemieślniczych w Bydgoszczy:

Trzeba na przykładzie spółdzielni pokazywać rzemieślnikom indywidualnym, że spółdzielnia jest wyższą korzystniejszą dla nich formą i trzeba przełamywać ich psychikę, często jeszcze przesiąkniętą nawykami środowiska burżuazyjnego — mówi Henryk Łukaszewski.

Sekretarz Generalny CK Stronnictwa Demokratycznego, Leon Chajn powiedział:

„Poważny odsetek rzemieślników wyzwala się spod wpływów burżuazyjnych i drobnomieszczańskiej ideologii, spod tradycji i przyzwyczajeń starego ustroju, solidaryzuje się z polityką klasy robotniczej, z frontem obrony pokoju, bierze czynny udział w budowie podstaw socjalizmu".

Ludziom tym trzeba pomóc i trzeba im ułatwić kroczenie tą nową, słuszną drogą.

Lekarze, inżynierowie, technicy, nauczyciele, naukowcy, artyści, pisarze — ludzie Frontu Narodowego. Ludzie, którzy swą wiedzę, swe talenty i zdolności oddali Polsce Ludowej wiedząc, że służąc Jej — służą sprawie pokoju i postępu.

Razem z klasą robotniczą i z chłopstwem pracującym kroczą w szeregach Frontu Narodowego, walcząc o to, aby na świecie nie było wyzysku, wojny i cierpień, walczą o zwycięstwo obozu Pokoju i Demokracji.

WINCENTY RZYMOWSKI



Polska Planu 6-letniego, Polska Ludowa, Polska Socjalistyczna budowana jest przede wszystkim pracą rąk młodych. Do nich należy przyszłość i od nich to w pierwszym rzędzie zależy rozwój i dobrobyt Polski.

Ale ta prawda nie powinna przysłaniać prawdy innej. Nie powinna zaprzeczać temu, że wśród naszego starszego pokolenia znajdujemy twórców i działaczy, którzy idąc po drodze postępu wytknęli szlaki wiodące ku nowej Polsce.

Do grona tych, którzy w aktywny sposób przyczynili się do położenia fundamentów pod dzisiejszą Polskę, należał Wincenty Rzymowski, którego pierwszą rocznicę zgonu dzisiaj wspominamy.

Wincenty Rzymowski zmarł na posterunku 30 kwietnia 1950 roku jako Minister Rządu RP. W ciągu 5-ciu z górą lat, od chwili powstania Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, od chwili Manifestu 22-go lipca 1944, którego był współtwórcą i pod którym położył swój podpis. Wincentego Rzymowskiego cechowała niezwykle aktywna działalność jako męża stanu i polityka.

Piastował on najpierw tekę Ministra Kultury i Sztuki, a potem także Ministra Spraw Zagranicznych nowej Polski.

Był jednym z głównych wskrzesicieli na nowych podstawach ideologicznych Stronnictwa Demokratycznego, któremu przez szereg lat przewodził jako Prezes Centralnego Komitetu i członek Komitetu Politycznego, był posłem na Sejm Ustawodawczy, a w dodatku jako świetny publicysta, zabierał od czasu do czasu głos na łamach prasy.

Ale działalność Wincentego Rzymowskiego nie zaczęła się dopiero z chwilą powstania po wojnie nowego Państwa polskiego. Wincenty Rzymowski miał już wtedy chlubnie zapisaną kartę działalności, którą rozpoczął pracę publicystyczną w roku 1908. W ciągu 30 lat Wincenty Rzymowski jako pisarz i publicysta odważnie występował w obronie demokracji, postępu i sprawiedliwości społecznej. Ostre a świetne pióro Rzymowskiego nielitościwie smagało klerykalizm, kapitalizm, reakcję i faszyzm.

Wśród ogłoszonych drukiem prac politycznych i społecznych Wincentego Rzymowskiego wyróżnia się napisana w roku 1936 książka „Prawo do życia a powinność pracy". W tej publikacji Wincenty Rzymowski ukazał to oblicze ideologiczne, które w 8 lat później nakazało mu stanąć w szeregach budowniczych Polski Socjalistycznej. Wincenty Rzymowski pisał wtedy:

„Jeśli bywają chwile, w których wszelka nieobecność w obozie świata pracy obraca się w odsiecz dla jego przeciwników, to chwile takie przeżywamy obecnie. Dziki, okrutny szał bojowy kapitalizmu jaki widzimy dzisiaj, doprowadzą nas do wniosku, że marksizm stał się jedyną redutą uciśnionych, bezdomnych i głodnych. W takich warunkach każda krytyka marksizmu zmienia się w argument na rzecz prawicy".

Słowa te, które były wyznaniem wiary Wincentego Rzymowskiego w roku 1936, stały się dla niego drogowskazem w jego dalszej działalności. A o nacjonalistycznej reakcji polskiej Rzymowski powiedział w tej samej pracy:

„Nacjonalizm polityczny jest przyłbicą w jakiej na podbój mas wychodzą renty obszarnicze, kartele, koncerny i banki kapitalistyczne. Wiedzą one dobrze, że gdyby odsłoniły swe oblicze, nie mogłyby liczyć na entuzjazm ludu. Ubierają się wtedy w frazeologię nacjonalizmu, rasizmu, faszyzmu, państwa totalnego lub narodowego wybraństwa i w takim przebraniu usiłują zyskać o wiele lepsze warunki dla powodzenia swej prawdy".

Rzymowski już wówczas biczował inteligencję i drobnomieszczaństwo, które nie chciały wstąpić na jedyną wskazaną im przez rozwój społeczny i gospodarczy drogę solidarności z klasą robotniczą. Nawoływał on, aby pracownicy umysłowi dzielili z proletariatem jego ducha i jego ideologię.

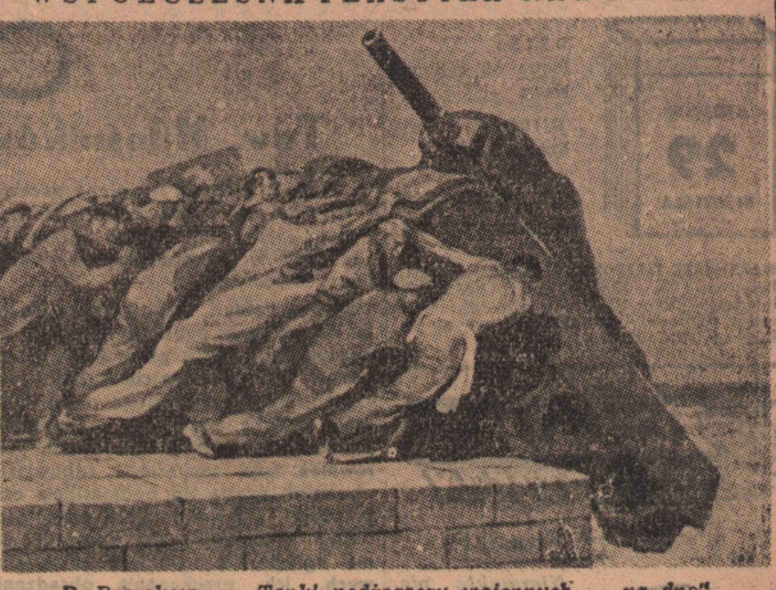
Rzymowski wcielił te zasady w życie w okresie swej późniejszej działalności jako jeden z budowniczych Polski Ludowej wskrzeszając na tych właśnie nowych zasadach ideologicznych Stronnictwo Demokratyczne. Pozostanie to jego pomnikiem politycznym.

W pierwszą rocznicę zgonu Wincentego Rzymowskiego chylimy czoła przed nim jako przed wybitnym Polakiem, który dobrze i godnie zasłużył się Ojczyźnie.

S. L.

KULTURA i SZTUKA

WSPÓŁCZESNA PLASTYKA RADZIECKA



B. Prorokow — „Tanki podżegaczy wojennych — na dno"

Wojciech Natanson

U pisarzy NRD

Niezwykłe echo Stalingradu

Willy Bredel jest jednym z najzdolniejszych pisarzy Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Przed wojną walczył nieustraszenie przeciw faszyzmowi, zarówno w Niemczech, jak i w Hiszpanii. Pod Stalingradem znalazł się w szeregach obrońców prawdziwej wolności niemieckiej, przeciw najeźdźcom hitlerowskim. Tam właśnie, przesłuchując wziętych do niewoli oficerów, znalazł zapewne Bredel materiał do swej króciutkiej, napisanej z żywiołowym talentem i poczuciem humoru opowieści o zabłąkanym w stalingradzkim kotle — niemieckim sprawozdawcy wojennym pt. ‚Otzhausen".

Hans Ulrich Otzhausen, z zawodu dziennikarz, recenzent teatralny i artystyczny ‚Frankfurter Zeitung" we wrześniu 1930 r. zwąchał zmianę i wstąpił do partii hitlerowskiej. Ale uczynił to w tajemnicy, gdyż równocześnie pozostawał dalej na liście członków partii demokratycznej... Jednakże „dziki" rok 1932 zdezorientował go całkowicie, zwłaszcza gdy Hitler stracił kilka milionów głosów. Wystąpił więc z NSDAP. W parę miesięcy później... 30 stycznia 1933 r. prawie oniemiał. Za późno dojrzał, że kartka wyborcza była niczym wobec słowa bankiera. Wyznaczono mu nieprzyjemną poważną karę pieniężną. Zapłacił ją z wściekłością, wiedział jednak, że przyniesie mu ona odsetki. Od tej chwili Hans Ulrich Otzhausen był tzw. „stałym bojownikiem" narodowego socjalizmu.

„Pierwsza jego audycja radiowa w kwietniu 1933 r. — pisze Bredel — była maleńką sensacją... Otzhausen zestawiał Hitlera z Chrystusem. A wielkie jego słuchowisko „Michał"? Sensacja pierwszej klasy, oddziaływująca szeroko poza Frankfurt, mająca swe echa w stolicy Rzeszy. Opierając się na powieści ministra propagandy „wielkiej powieści o niemieckim losie", jak ją nazywano, ukazał w swym słuchowisku „szlak germańskich poszukiwań", z efekcikami akustycznymi i muzycznymi, odmalował „nakazaną przez los", morderczą walkę niemieckiego Michała z jego „duszą słowiańską", walkę z której Michał wychodzi zwycięzcą wygłaszając triumfalną tyradę, jak jakiś aryjski Achilles. Pięciokrotnie powtarzano to słuchowisko we Frankfurcie, a wszystkie prawie niemieckie towarzystwa radiowe włączyły je do swoich programów."

Wzięty do wojska, mimo dobrze przekroczonej czterdziestki, Otzhausen pełnił funkcję sprawozdawcy wojennego w stopniu sonderfuehrera, a jako oficer kompanii propagandowej był „stale — w odwodach". „Wojnę poznać miał... dopiero w czwartym roku jej trwania, ale poznać tak dokładnie i z tak bezpośredniej bliskości, że przeszła mu cała ochota na smakowanie „raju żołnierskiego w cieniu mieczów".

Przypadkowo, 22 listopada 1942 r. w zamieszaniu jakie nastąpiło wskutek klęski niemieckiej armii nad Donem, Otzhausen znalazł się w kotle stalingradzkim „jako jedyny sprawozdawca wojenny". Przygody jego w tej sytuacji są przedmiotem opowiadania. Otzhausen doznaje cały czas uczuć sprzecznych, boi się, niepokoi, wierzy że uda mu się specjalnym samolotem wydostać z kotła, sam sobie imponuje, coraz bardziej oburza się na oficerów zawodowych i ich zachowanie, nie dostrzega ich kpinek, wreszcie wpada w depresję i rozpacz. Cały ten splot uczuć i doznań, naiwność i brak orientacji małego człowieka wśród niezrozumiałych dlań wydarzeń, gra pychy i strachu, brak krytycyzmu i zdrowego rozsądku — to wszystko pokazał Bredel z wielkim talentem literackim, czyniąc ze swego Otzhausena typ, który może przejść do języka potocznego jako określenie jednego z charakterystycznych zjawisk hitlerowskiego okresu. — Otzhausen to jakby antyteza Haszkowego Szwejka; wmieszany w splot wydarzeń wojennych, w których nie można brać żadnego czynnego udziału, nie ma tak charakterystycznej dla Szwejka inteligencji, nie umie obrać rozumnej inicjatywy, zostaje nawet sędzią w procesie przeciw młodemu niemieckiemu „gefreiterowi", oskarżonemu o propagandę defetystyczną, o namawianie kolegów by się poddawali nieprzyjacielowi.

Lecz nie tylko Otzhausen jest przedmiotem demaskatorskiej akcji autora. Poprzez jego przygody poznajemy środowisko wyższych oficerów niemieckich, przeważnie degeneratów arystokratycznych i komediantów, pijaków i egoistów. Jeden z nich wykorzystuje swe brudne historyjki, by „dla przeprowadzenia śledztwa" uciec z kotła samolotem do Berlina. Inny potrafi wołać na swego rannego adiutanta, wyjącego z bólu: „przestań jęczeć!". Zachowaj się jak Niemiec!". Sam wreszcie dowódca naczelny, powtarzając niemal do samego końca, że zagrzebie się pod gruzami, kapituluje żądając w ostatniej chwili prawa zatrzymania swych ordynansów i osobistych współpracowników, przywileju zabrania do niewoli prowiantu i zabezpieczenia przed ewentualnymi strzałami żołnierzy.

Tak wygląda bitwa stalingradzka, oglądana oczyma grupy hitlerowskich i junkierskich dowódców. Opowieść Bredla stanowi jakby cenny negatyw dla uzupełnienia obrazu jaki nam daje epopeja Konstantego Simonowa „Dni i noce".

Talent postępowego niemieckiego pisarza rzuca światło na hitlerowców i junkrów, na ich niemoralną i antyhumanistyczną postawę życiową. Dowcip i humor tej książki jest trafnie ujęty i dobrze zaadresowany. O niemieckiej soldatesce świetny sąd wydaje w powieści Bredla porucznik łączności sztabowej, Jakob Beierle — „Oczywiście, postawa odpowiednia, mowa gładka, we wszystkim widoczna poprawność, oczywiście — ale, mówię panu, wszystko to maska, wszystko jest zakłamane i nieprawdziwe, nieprawdziwe... Ja panu powiem, czcigodny mój panie i niech mnie piekło porwie, jeśli mówię nieprawdę, że żołnierz zawodowy, to największy komediant, tym większy, im wyżej się wspina. Postawa, chód, spojrzenie, każdy najmniejszy ruch, głos, owe ostre rozkazodawcze dźwięki, ba — te prowincjonalizmy w wyrażeniach i sprośnościach, wszystkie przejęte i podane dalej, przestudiowane, obliczone na efekt — to jeden wielki teatr i cyrk."

Przekład tej książki — znakomity. Wilhelm Szewczyk, jeden z najlepszych dziś w Polsce znawców współczesnego niemieckiego piśmiennictwa, jest tłumaczem znającym wszystkie odcienie niemieckiego języka, chwyty dowcipu, barwne zwroty dialogu. Przy całej pisarskiej dokładności i wycieniowaniu, przekład ten zachował bezpośredniość i żywiołowość bredlowskiego stylu.

Zofia Nowicka

Moniuszko u robotników

Festiwal Muzyki Polskiej zatacza coraz szersze kręgi. Na jednym z nie najpośledniejszych miejsc w wielkim dziele upowszechniania muzyki polskiej znajduje się Pomorska Orkiestra Symfoniczna. W krótkim, bo zaledwie dwutygodniowym okresie zdążyła ambitna placówka dać 12 koncertów muzyki polskiej, przedstawiając słuchaczom Pomorza najwybitniejsze dzieła muzyki polskiej, poczynając od zapomnianej prawie uwertury Elsnera, poprzez utwory Moniuszki, Chopina, Różyckiego, aż do prawykonania powstałej w ostatnim czasie Suity symfonicznej młodego kompozytora pomorskiego Floriana Dąbrowskiego. Koncerty cieszyły się dużym powodzeniem, przyjmowane gorąco tak przez publiczność najmłodszą (dwa koncerty szkolne) jak i dorosłych słuchaczy Bydgoszczy, Torunia, Świecia, Inowrocławia.

Lecz — najwspanialszym osiągnięciem, najmilej wspominanym tak przez wykonawców, jak i publiczność okazał się wielki koncert w... hali fabrycznej w Mątwach. Mątwy, to niewielka osada pod Inowrocławiem — ale równocześnie wielki zakład pracy. Jak Sosnowiec czy Katowice są zadymione i czarne, tak Mątwy są ciche i białe. — Biały pył pokrywa wszystko dokoła. Drzewa jak szronem okryte wypuszczają blade, nieśmiałe pąki nowych liści.

Lecz i tu, jak w Sosnowcu czy Katowicach wre nieustająca, twórcza praca. I tu, jak tam w ciężkim znoju pracuje człowiek. Czy zechce on zrezygnować z dobrze zapracowanego odpoczynku, by przyjść posłuchać przywiezionej mu muzyki? Czy nie będzie wolał opuścić jak najprędzej murów fabrycznych, by odpocząć, by odetchnąć świeżym powietrzem nad brzegiem płynącej leniwie Noteci?

Zespół Pomorskiej Orkiestry Symfonicznej spogląda wyczekująco przez okna wiozącego go autobusu. Hala, do której nas zapraszają, jest olbrzymia. Jest przygotowana na nasze przyjęcie. Estrada przybrana chorągwiami. Rzędy ławek. Lecz maszyny jeszcze pracują, za szklanymi ścianami ranżeruje, pogwizdując lokomotywa. I nie ma nikogo. Ale w miarę zbliżania się zapowiedzianej godziny koncertu hala zaczyna się zaludniać. Milkną maszyny. Lokomotywa tylko jeszcze przesuwa się z miejsca na miejsce i gwiżdże bezustannie. Punktualnie o godz. 14.30 halę wypełnia już półtoratysięczny tłum. Są pracownicy Zakładów Sodowych, „Mątochemu", są uczniowie Państw. Liceum Chem. Najwięcej jest jednak robotników. Przyszli wprost od pracy, ci najniezawodniejsi słuchacze! Kto nie był na żadnym koncercie świetlicowym, nie może sobie wyobrazić tego przedziwnego skupienia, tego poważnego, uroczystego prawie nastroju z jakim przyjmują sztukę ludzie pracy. Ale uwaga! Rozpoczynamy koncert. Dyr. art. orkiestry Mieczysław Tomaszewski, w kilku prostych słowach opowiada o znaczeniu Festiwalu Muzyki Polskiej, o kompozytorze koncertu — Stanisławie Moniuszce i o jego tak postępowych na ówczesne czasy operach, które za swój ludzki stosunek do człowieka pokutować musiały, szereg lat czekając na wystawienie. Potem dyrygent Jerzy Procner otwiera koncert uwerturą „Halki", a następnie tenor Opery Warszawskiej, Michał Szopski, śpiewa najpiękniejsze arie z „Halki" i „Strasznego Dworu" Brawurowo odegrany Mazur z „Halki" kończy koncert. Olbrzymia hala huczy od oklasków. Klaszczą nawet maszynista i palacz lokomotywy, którym udało się tak szczęśliwie wymanewrować, że słuchali koncertu z własnej rzec można loży — a mianowicie z okna parowozu, stojącego tuż obok szklanej ściany hali.

„U licha, mogliśmy jeszcze bisować! Jakoś byśmy tam może i zdążyli na następny koncert do Inowrocławia! Tak jakoś dobrze się grało!" — „Dziękujemy wam, przyjedźcie znowu!" — „Przyjedziemy, napewno przyjedziemy!"

Wielki autobus już wyrusza w dalszą drogę. Białe drzewa zwolna odzyskują swój normalny kolor. Poza nami pozostają białe Mątwy i wspomnienie najpiękniejszego bodaj w sezonie koncertu.

Marian Piątkiewicz

PIEŚŃ NOWYCH DNI

„Nie kwilenie nocnych słowików, nie widok płaczących brzóz, lecz sprawa ludzka kładzie nam pióro do ręki". Te słowa Jana Koprowskiego, wyjęte z świeżo przez „Książkę i Wiedzę" wydanego tomu jego wierszy i poematów pt. „Nowa ziemia", mogą służyć za motto całego zbiorku, bo tłumaczą tak postawę ideową autora jak i wskazują na ton przewodni jego słowa poetyckiego. W przeciwieństwie do tylu poetów lirycznych, wyłącznie zapatrzonych w świat własnych spraw, opiewających tylko własne radości i bóle, Koprowski oparł swe wiersze głównie o tematykę społeczną, a o przeżyciach czysto osobistych rzadko mówi, prawie tylko o tyle, o ile wiążą się one z życiem powszechnym. Mogą więc one służyć za przykład dzisiejszego typu tzw. poezji upolitycznionej. „Poezja odzyskała swoją rangę. Wyniósł ją na ramionach roboczy lud". Dlatego góruje tu nuta radości, bo i poeta również odnalazł wreszcie swoją drogę.

„Nowa ziemia", o czym mówi tytuł tego zbiorku, to nie jakiś nowoodkryty ląd, choćby jedynie w znaczeniu poetyckim, lecz ziemia stara, tylko dogłębnie przez rewolucję przeorana, która dopiero w nowym ustroju dała do rąk człowieka pracy wzbraniany mu dotąd „owoc wieków i lat". Prawie więc każdy z tych wierszy jest powitalną pieśnią nowej, radosnej epoki, która dziś zaświtała w życiu gnębionego dotąd i uciskanego człowieka.

„Domy pną się w górę jak żywe;
w nich zamieszka z nami Socjalizm.
Zapisz siedząc wieczorem przy stole
proste słowa: lud, demokracja.
Dziś ojczyzna jak rana nie boli.
Nasza sprawa: poezja i praca."

Stąd główne tematy wierszy Koprowskiego to: rewolucja i socjalizm, praca i pokój, świat ucisku i postępu, trud odbudowy i przebudowy. A tym silniej odczuwa on wielkość przemian „nowej ziemi", że sam pochodząc z rodziny chłopskiej i robotniczej z bliska, bo z doświadczeń lat dziecinnych i tradycji rodzinnej, poznał starą nędzę i krzywdę. Pewnie dlatego też tematyka życia wiejskiego góruje tu nad fabryczną. Ujmuje więc te wszystkie sprawy konkretnie i realnie, nie gubiąc się w ogólnikach i abstrakcjach.

Ale tym ciemnym dniom przeszłości stosunkowo mniej słów poświęca, bo porwany rodzącym się nowym życiem nowych dni widzi, że „z wysiłków, które z dniem każdym większe, powstaną dla nas rzeczy piękniejsze". Sławi zatem dzieło twórczej budowy Polski Ludowej i dlatego obok nuty społecznej drugim znamiennym tonem tych utworów to ton optymizmu, wiary w człowieka i radości z triumfu dobra i prawdy. Jest on do głębi przekonany, że dopiero teraz „będzie jaśniej, radośniej, weselej... co dzień będzie lepiej, mądrzej i prościej".

A jak treść, tak i forma poezji Koprowskiego uosabia czytelnika jak najżyczliwiej. Wybrał bowiem dla wyrażenia swych myśli i przeżyć kształt jak najprostszy, najłatwiejszy. Jest to poezja prawdziwie komunikatywna, zrozumiała, choć nie wolna niekiedy i od prozaizmów, a nawet toku publicystycznego, nie przeładowana metaforami, które tam, gdzie są użyte, tłumaczą zawsze jasno jego intencje poetyckie. Nie szuka nowatorstwa artystycznego, nie gubi się w próbach eksperymentatorskich, bo nie zaciążyło na nim dziedzictwo awangardy. Jeżeli zaś który z dawniejszych poetów mu patronował, to chyba Słonimski, a zwłaszcza Broniewski, który mu podał i rodzaj społecznej poezji, i ton klarowny, i sam sposób ujmowania wizji poetyckiej. — Nawet na podobieństwo Broniewskiego tego „ambasadora republiki marzeń", i sam Koprowski nazywa siebie „posłem pełnomocnym marzeń".

Wszystko to pozwala się spodziewać, że utwory Koprowskiego tak ze względu na swoją społeczną tematykę jak i na przystępność słowa staną się popularne wśród szerokiego kręgu odbiorców, zwłaszcza w świetlicach robotniczych, czytelniach wiejskich, ludowych domach kultury itp., realizując w ten sposób gorące życzenie poety.

„Dźwigniemy człowieka wzwyż siłą mocarną i zwięzłą, ludowi poeci świata — w czerwony wpatrzeni świt". —

Jan Koprowski

Petycja dziecięca

My, dzieci Europy, Azji i wszystkich lądów,
mieszkańcy miast i wsi, puszcz dzikich;
dzieci kolorowe i białe, ładne i brzydkie —
prosimy o pokój.
O spokojne dni i wieczory,
o ciche noce w snach szczęśliwych.

Nasze stopy są małe i nie umieją uciekać.
Nie umiemy kryć się po lasach
ani stąpać po niedostępnych górach.
Nasze serca jak serca ptaszków
trwożne są i zalęknione.

Prosimy o pokój dla nas
i dla naszych rodziców,
których oczy, pełne niepokoju,
patrzą na nasze czupryny
i w nasze zamyślone twarze.

Niech nasi ojcowie idą spokojnie do fabryk,
a matki piorąc bieliznę nucą.
Niech zamiast wojny w powietrzu
płynie ciepły wiosenny wiatr.

Prosimy o pokój ze wszystkich stron świata.
Jeden nasz język i jedna mowa.
Zrozumcie: my również chcemy mieć kiedyś dzieci,
posyłać je do szkół,
śpiewać z nimi wesołe piosenki.

Prosimy o pokoju długie panowanie.

Z notatnika

ARTYŚCI TEATRU BIELSKIEGO W CZECHOSŁOWACJI

Z okazji Święta Pracy artyści Teatru Bielskiego wyjadą na gościnne występy do Czechosłowacji. Zaprezentują oni publiczności czechosłowackiej sztukę pt. „Kościuszko w Berville", w adaptacji mistrza Ludwika Solskiego i reżyserii Aleksandra Gąsowskiego. Główną rolę w sztuce kreuje mistrz Ludwik Solski. Artyści polscy w swym tournee po Czechosłowacji wystąpią m. in. w Karwinie oraz w Trzyńcu dla górników i hutników z polskich kolonii robotniczych.

Równocześnie z występami polskich artystów w Czechosłowacji na Śląsk przybędzie zespół jednego z teatrów czechosłowackich, który wystawi m. in. w Gliwicach baśń fantastyczną Jana Drdy pt. „Igraszki z diabłem".

WYSTAWA POŚWIĘCONA ŻYCIU I TWÓRCZOŚCI GORKIEGO

W sali Domu Kultury Kolejarza w Lublinie otwarta została wystawa poświęcona życiu i twórczości wielkiego pisarza radzieckiego Maksyma Gorkiego. Eksponaty wystawy obrazujące dzieciństwo Gorkiego a następnie jego walkę o sprawiedliwość społeczną, jego miłość do ludzi pracy, uciśnionych przez bogaczy, ściągają liczną publiczność.

WIECZÓR POEZJI POLSKIEJ W PRADZE

W Pradze odbył się wieczór poezji polskiej z udziałem pisarki i poetki polskiej — W. Karczewskiej. Wanda Karczewska wygłosiła referat na temat twórczości literackiej współczesnych poetów polskich, a następnie odczytała kilka wierszy M. Jastruna, A. Ważyka, S. Wygodzkiego oraz wiersze własne. Wieczór zgromadził liczne grono przedstawicieli świata literackiego stolicy Czechosłowacji.

Wystawy plastyki na Pomorzu

Staraniem Oddziału Bydgoskiego Centralnego Biura Wystaw Artystycznych zostaną publiczności z terenu Pomorza udostępnione 1 maja następujące wystawy plastyki: w Bydgoszczy w salonach wystawowych CBWA w Pomorskim Domu Sztuki otwarta będzie wystawa rumuńskiej karykatury polit.; w Toruniu w Domu Plastyków wystawa okręgu pomorskiego ZPAP; w Inowrocławiu w Teatrze Miejskim wystawa sztuki i rękodzieła ludowego; w Brodnicy w Domu Kultury wystawa współczesnej plastyki polskiej.

Ponadto w ciągu maja na terenie Pomorza będą miały miejsce jeszcze następujące pokazy: w Toruniu wystawa współczesnej grafiki polskiej; w Grudziądzu (w muzeum) wystawa prac artystów plastyków pomorskich; w Opalenicy, w Rynarzewie i w Żninie wystawa współczesnej plastyki polskiej.

KWIECIEŃ
29
NIEDZIELA

DZIŚ: Piotra M. i Bogusława

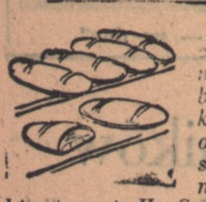
JUTRO: Katarzyny

Wsch. słońca: 4.20
Zachód słońca: 19.12

WAŻNIEJSZE TELEFONY: Straż pożarna - 1111. Pogotowie PCK - 1000, Taksówki - 3655 i 3962. Informacja PKP - 1187, Zegarynka - 06, Informacja pocztowa - 02 i 03. Zamiejscowe - 00, Komenda MO - 2516.

To i owo z Bydgoszczy

Chałki — super!



Niezwykłe pieczywo wyprodukowano w jednej z bydgoskich piekarni. Mieliśmy okazję nabyć je w sklepie MHD na narożniku ul. Sienkiewicza i H. Sawickiej. Podczas konsumpcji pszennej chałki znaleziono bardzo „odżywczą" blaszkę wielkości 2 groszy. Przytomność umysłu osoby konsumującej wymieniony egzemplarz pieczywa sprawiła, że nie nabawiła się ona żadnych komplikacji żołądkowych. Ponieważ żołądki ludzkie nie odznaczają się tak olbrzymią zdolnością trawienia jak żołądki strusie, oczekujemy wyjaśnienia od MHD. (Nik).

Kieszonkowe



Pesymiści, którym wspominałem o tym twierdzili, że świat nie zmieni się do końca. Optymiści, do których mam zaszczyt zaliczać się (w dniach wypłat pensji i premii), że trzeba z tym skończyć.

U fryzjerów istnieje niemiły a głęboko zakorzeniony zwyczaj wkładania przez klientów do kieszeni fryzjerom (-kom) „postrzyżnego". Jest to rodzaj napiwku, który wpływa na solidniejsze wykonanie pracy. Kto „nie daje" jest mniej mile widziany.

Zakaz nie wystarczy. Należy jednak wyrobić w ludziach poczucie godności osobistej i przypomnieć im, że przyjmowanie kieszonkowego poniża człowieka w pracy. (ju-k).

Zagadka



Długo się zastanawialiśmy, ale bez skutecznie, pomóż więc nam „Domie Książki" rozwiązać tę zagadkę.

25 bm. kupiliśmy w księgarni naprzeciw Klarysek „Ojczyznę" Wandy Wasilewskiej i zapłaciliśmy za nią 9 zł — tak zresztą wskazywała cena na ostatniej stronie okładki. W kilka dni później kupiono tę samą powieść, tego samego wydania, o identycznych okładkach, w tej samej księgarni i zapłacono tylko... 5,40 zł.

Jaka cena jest właściwa? (Szer.)

Wystawa rumuńskiej karykatury politycznej

W dniu 1 maja otwarta będzie w salonach wystawowych Centralnego Biura Wystaw Artystycznych w Pomorskim Domu sztuki

WYSTAWA RUMUŃSKIEJ KARYKATURY POLITYCZNEJ

Wystawa obejmuje ponad pięćdziesiąt prac najwybitniejszych grafików i karykaturzystów Rumunii. Wywoła ona niewątpliwie duże zainteresowanie, gdyż pozwoli zwiedzającym na zbliżenie się do twórczości plastycznej zaprzyjaźniowego z nami narodu, należącego do wielkiej rodziny Narodów Demokracji Ludowych.

Wystawa otwarta jest codziennie — prócz dni poświątecznych — w godzinach 10 — 13 i 15 — 18. W niedziele i święta w godz. 10 — 16. Wstęp bezpłatny.

Państwowcy na wystawie grafiki

Zarząd Okręgu Zw. Zaw. Pracowników Państwowych zaprasza swych członków na wspólne zwiedzenie wystawy polskiej grafiki współczesnej. Impreza ta stanowiąca kontynuację prowadzonej od 3 lat akcji pt. „Niedziela wśród obrazów" odbędzie się dnia 29 kwietnia br. o godzinie 11 w Pomorskim Domu Sztuki. Wykład o aktualnych problemach polskiej grafiki połączony z omówieniem wystawionych prac, wygłosi Józef Nyka.

ODEZWA

Tow. Miłośników Bydgoszczy do mieszkańców miasta

Piękno, estetyka i higiena miasta — to zbiorowy wysiłek mieszkańców mający na celu stworzenie odpowiednich warunków wypoczynku dla ludzi pracy i ich dzieci tak w parkach, zieleńcach i skwerach publicznych, jak również w bezpośrednim sąsiedztwie mieszkań w ogrodach i ogródkach przydomowych.

Wysiłek Prezyd. MRN, idący w kierunku dostarczenia publicznych miejsc wypoczynku dla ludzi pracy i ich dzieci, winien znaleźć poparcie całego społeczeństwa bydgoskiego nie tylko przez opiekę, strzeżenie i chronienie publicznych terenów zielonych, lecz również musi zachęcić i zobowiązać obywateli miasta do podniesienia estetycznego wyglądu najbliższego otoczenia mieszkań, przez uporządkowanie ogrodów i ogródków przydomowych, ich przekopanie, obsadzenie krzewami, wysianie trawą i kwiatami, przez uporządkowanie klatek schodowych, korytarzy, wyczyszczenie podwórzy i śmietników.

W akcji tej winny wziąć udział również wszelkie zakłady przemysłowe, handlowe, urzędy i instytucje, które przez estetyczne utrzymanie swych terenów fabrycznych oraz piękno i czystość swego bezpośredniego otoczenia stworzą lepsze warunki pracy dla załóg produkcyjnych.

Ten zbiorowy wysiłek społeczeństwa będzie wyrazem naszych dążeń do postępu i kulturalnego wyglądu osiedli mieszkalnych i całego miasta. Towarzystwo Miłośników Miasta Bydgoszczy apeluje do obywateli — miłośników naszego grodu, w imię szczytnego i szlachetnego współuczestniczenia w rządzeniu i wykuwaniu lepszego i piękniejszego oblicza naszego miasta.

Przybranie kwiatami domów, balkonów, okien i uporządkowanie ogródków przydomowych jest chlubą i ozdobą nie tylko miasta, lecz również świadczy o zamiłowaniu mieszkańców do porządku i troskliwej dbałości o podniesienie poziomu bytowania w zbiorowości ludzkiej. Wielki wysiłek społeczeństwa w kierunku podniesienia gospodarczego naszego młodego państwa niech sprzęgnie się z wynikiem każdego obywatela w trosce o podniesienie stanu porządkowego jego budynku i mieszkania.

APEL NASZ znajduje pełne poparcie w zarządzeniach władz państwowych, które jako czynnik administracyjno-porządkowy kontrolować będą stan porządkowo-estetyczny wszystkich osiedli.

Dla najgorliwszych przodowników akcji masowego zdobnictwa osiedli, Towarzystwo Miłośników przygotowuje, starym swym zwyczajem, dyplomy, wyróżnienia i nagrody.

Niechaj Bydgoszcz w dniu Święta Pracy, Święta solidarności klasy robotniczej przybierze odświętną szatę. — **Udekorować domy i mieszkania nasze** — oto hasło jakie stawiamy do wykonania obywatelom naszego miasta.

Dziś o godz. 12-tej!

Nadzwyczajny koncert 1-Majowy

Dzisiejszy koncert dla uczczenia Święta Pracy będzie niezwykłym wydarzeniem w życiu naszego miasta. Po raz pierwszy w koncercie biorą udział połączone orkiestry symfoniczne Polskiego Radia i Pomorskiej Orkiestry Symfonicznej, oraz połączone czołowe chóry bydgoskie: ARION, ARTMA, DZWON, HALKA, HARMONIA i LEO. Solistką koncertu będzie znakomita skrzypaczka WANDA WIŁKOMIRSKA. Dyrygować będą kolejno ARNOLD REZLER i JERZY PROCNER. W programie usłyszymy najpiękniejsze kantaty i pieśni masowe, piękną uwerturę do op. „Paria" Stanisława Moniuszki, oraz porywający Koncert skrzypcowy Mieczysława Karłowicza.

Koncert odbędzie się na stadionie „Gwardii" przy ul. Zamoyjskiego, w razie złej pogody zaś — w sali Teatru Ziemi Pomorskiej — już dziś, w niedzielę, o godz. 12.

Dni Oświaty Książki i Prasy

W ślad za Komitetem Wojewódzkim ukonstytuował się Komitet Miejski Obchodu „Dni Oświaty, Książki i Prasy", na którego czele stanął przewodniczący MRN Maludziński. Komitet wytypował szereg komisyj, które zajmą się opracowaniem planów pracy, a następnie dopilnują aby tegoroczne „Dni OKP" wypadły na terenie miasta jak najokazalej.

Podczas trwania „Dni" będą w Bydgoszczy uruchomione dwie wystawy obrazujące nasz dorobek kulturalny. Pierwsza z nich o charakterze wojewódzkim mieścić się będzie w szkole ogólnokształcącej przy Pl. Wolności 9.

Druga będzie zorganizowana w salach Biblioteki Miejskiej.

Również dziedzina kultury fizycznej sportu nie została pominięta podczas „Dni OKP". Specjalnie zorganizowana komisja imprezowa zajmie się organizacją szkolnych rozgrywek sportowych. (Ur).

Osiedle robotnicze przy ul. Solnej otrzymało komunikację z miastem

Pięknie jest na osiedlu robotniczym przy ul. Solnej. Dzielnica ta jednak do wczoraj pod względem komunikacyjnym była najbardziej upośledzonym przedmieściem Bydgoszczy, bowiem mieszkańcy osiedla do najbliższego przystanku kolejowego mieli około 5 km drogi, a odbywali ją często, gdyż i warsztaty pracy znajdują się daleko i do najbliższych sklepów też długa droga.

Celem ułatwienia tamtejszej ludności robotniczej dojazdu do miejsc pracy i udostępnienia jej w dni świąteczne kulturalnych rozrywek miejskich, MRN postanowiła uruchomić z okazji święta 1 Maja linię autobusową nr 3.

Linia ta miała łączyć osiedle przy ul. Solnej z Jachcicami, lecz wskutek złego stanu mostu przy ul. Zygmunta Augusta na razie autobusy będą kursowały z osiedla na ul. Marchlewskiego przy ul. Glinki, Ujejskiego i Kujawską. W dni powszednie pierwszy autobus z ul. Marchlewskiego wyjeżdżać będzie o godz. 5, a z Solnej o 5.15, ostatni z ul. Marchlewskiego o godz. 20.20, z Solnej o 20.40. W niedzielę z ul. Marchlewskiego o godz. 7,50 z Solnej o godz. 8. Ostatni z ul. Marchlewskiego o godz. 22.20, z Solnej o 22,40. Autobusy kursować będą co godzinę, w czasie zaś największego nasilenia ruchu co pół godziny.

Uroczystego otwarcia linii dokonał w ub. sobotę w godzinach przedpołudniowych wiceprzewodniczący Prezydium WRN Jakubowicz, w obecności dyrektora MZK Jakubowskiego przedstawicieli MRN, partii i licznie zgromadzonej ludności osiedla przy ul. Solnej.

Przecinając wstęgę nowej trasy autobusowej wiceprzewodn. Jakubowicz podkreślił, że MZK łącząc otwarcie tej linii ze świętem 1 Maja postąpiła słusznie, Święto Pracy bowiem jest synonimem charakteryzującym wysiłki i osiągnięcia ludzi pracy. Nowa linia zaś jest jednym z tych osiągnięć, tym większym, że służyć będzie przede wszystkim robotnikom i ich rodzinom. Przemówienie swoje wiceprzew. Jakubowicz zakończył życząc ludności osiedla pomyślnego korzystania z komunikacji, a MZK dalszej rozbudowy linii komunikacyjnych.

W imieniu mieszkańców osiedla podziękował za uruchomienie nowej linii ob. F. Lemańczyk. (r)

NIEDZIELA SPORTOWA

Stadion Spójni, ul. Nakielska — Biegi Narodowe o mistrzostwo m. Bydgoszczy o godz. 10.

Przystań ZS Stal, ul. Floriana — godzina 10.30 otwarcie sezonu sportowego.

Stadion ZS Gwardii — godz. 11 mecz piłkarski OWKS — Budowlani (Chojnice).

Stadion ZS Gwardia — ul. Sportowa — godz. 16 mecz o mistrzostwo II ligi szczypiorniaka Włókniarz Kraków — Kolejarz Bydgoszcz.

Zjazd delegatów Kół SD

W niedzielę, dnia 29 bm. o godzinie 9 w sali WK SD przy ul. Generalissimusa Stalina 2, odbędzie się Miejski i Powiatowy Zjazd Delegatów Kół Stronnictwa Demokratycznego z terenu miasta i powiatu bydgoskiego, na którym referat polityczny wygłosi Przewodniczący M. i P. K. kol. Eugenia Furmaniakowa. Referat sprawozdawczo - organizacyjny wygłosi sekretarz M. i P. K. kol. Alojzy Dończewski.

Podczas zjazdu delegaci kół dokonają wyboru nowych władz Miejskiego i Powiatowego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego w Bydgoszczy.

Zjazd będzie przeglądem osiągnięć politycznych i dorobku organizacyjnego kół oraz komitetów miejskiego i powiatowego.

Dyskusję podsumuje przedstawiciel Wojewódzkiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego w Bydgoszczy.

Obecność delegatów kół, członków Komitetu i Sekretariatu obowiązkowa. Członkowie kół mile widziani.

Wieczory teatralne

„Przyjaciele"

Przyjaźń z „Przyjaciółmi" Uspieńskiego zawarliśmy już przed dwoma laty, kiedy to, po raz pierwszy, pokazano nam na scenie bydgoskiej tę niezwykle ujmującą komedię liryczną. Podnosiliśmy już wówczas zgrabność scenicznej konstrukcji utworu i urzekającą świeżość i pogodę sztuki. Najważniejszym bowiem jej atutem to krystaliczna czystość moralna. Sztuka uczy kochać przyjaźń i pracę. A uczy w sposób tak pełen prostoty, tak dyskretnie, ujmująco i interesująco zarazem, że widz morał utworu przyjmuje nie tylko bez protestu ale i z pełnym i niekłamanym aplauzem.

Przyjmuje, oczywiście, o ile — sztuka trafi na odpowiednich wykonawców. O ile reżyser zwłaszcza nie dopuści do zmącenia jej lirycznego tonu akcentami — farsy. Bo atmosfera sztuki Uspieńskiego ma w sobie wiele z przejrzystości bajki. Czar jej pryska — gdy w zaczarowany krąg jej moralnej prostolinijności wtargną głosy obce, fałszywe, wielo- czy już wręcz dwuznaczne.

Nad ostatnim ujęciem reżyserskim „Przyjaciół" zaciężyła, niestety, farsa Dyskretny, liryczny uśmiech utworu nazbyt często zagłuszany bywał śmiechem brzmiącym i zbyt głośno i zbyt obco. Rozdział ról także niejedno budził zastrzeżenie. I tak — mimo najszczerszej chęci, nie mogła p. Rucińska w pełni sprostać narzuconej jej roli kobiety-lotnika, bo rola ta bardzo jest obca rodzajowi możliwości scenicznych uzdolnionej artystki. P. Szczęsna w roli starej aktorki zawodziła również. Była o wiele, o wiele za młoda. Tak młoda, że kreacja jej wykroczyła po za intencję autora i obowiązującą atmosferę utworu. P. Ćwiklikówna w roli Wiery była tylko poprawna. Panowie Niemczyk i Wilkołaski w rolach wiernie kochających się przyjaciół dali szereg scen brzmiących bardzo bezpretensjonalnie i ujmująco. Szkoda, że w scenach pozostałych batuta reżyserska nie ostrzegła, zwłaszcza drugiego z nich, przed przekroczeniem zakreślonej intencją autora dyskrecji.

Trafną oprawę sceniczną dał sztuce p. Muszyński. Nie jego to wina, że wywierała ona wrażenie nieco już sfatygowanej. Nic dziwnego, gdy sztuka trafiła do Bydgoszczy po długim i pracowitym objeździe po Pomorzu.

Marian Turwid

Wyścig dziecięcy

Doroczne wyścigi dziecięce zapowiedziane na dzień 1 maja zostały przełożone przez organizatorów na dzień 6 maja. A więc młodociani kolarze i automobiliści: w dniu 6 maja spotykamy się na starcie na torze Gwardii!

Współpraca PKO z władzami szkolnymi

Powszechna Kasa Oszczędności już od kilku lat współpracuje z władzami szkolnymi, prowadząc wychowanie gospodarcze młodzieży, poprzez zakładanie Szkolnych Kas Oszczędności, w szkołach wszystkich typów.

Dobre wyniki na terenie województwa bydgoskiego, które zajmuje pod tym względem jedno z pierwszych miejsc w kraju, osiągnięte zostały w dużej mierze dzięki poparciu władz szkolnych województwa.

Centrala Powszechnej Kasy Oszczędności w uznaniu tej współpracy ufundowała upominki książkowe kierownikowi Wydziału Oświaty przy Wojewódzkiej Radzie Narodowej ob. dr Czesławowi Skopowskiemun oraz kierownikowi lub zastępcom kierowników Powiatowych Wydziałów Oświaty w Brodnicy, Mogilnie i Grudziądzu. Fr. K.

Niedługo milion książeczek PKO w rękach ludzi pracy

Coraz więcej ludzi pracy korzysta z usług PKO. Liczba wydanych książeczek oszczędnościowych zbliża się szybko do miliona. Milionowa książeczka PKO zostanie specjalnie wyróżniona i premiowana sumą 1000 złotych.

Jeden z najbliższych tygodni może rozstrzygnąć, kto z otwierających obecnie książeczkę oszczędnościową, czy to w Centrali, w Oddziałach, Ekspozyturze, Zastępstwie, Ajencji, lub w Urzędzie Pocztowym, stanie się nieoczekiwanie posiadaczem tysiąca złotych.

Milionowa książeczka PKO sygnalizuje, że równolegle do wzrostu poziomu życia mas pracujących — wzrasta fala oszczędności indywidualnych ogarniając cały kraj. Fr. K.

Pociągi PKP w dniu 1 Maja

Celem udostępnienia ludności wzięcia udziału w uroczystościach Pierwszomajowych kursować będą w tym dniu wszystkie pociągi pasażerskie tak jak w dni robocze oprócz pociągów nr 95511/95512 Grudziądz — Gdynia.

Porady prawne

Radca prawny przyjmuje czytelników IKP zamiast w poniedziałek dnia 30. IV. wyjątkowo dnia 2 maja 51 r. między godz. 17 — 18.

Komunikaty

ZKS „Spójnia". Zbiórka wszystkich członków klubu w dniu 1 Maja o godz. 7.30 w świetlicy ZS „Spójnia" przy ul. Trzeciego Września 16 celem wzięcia udziału w defiladzie Pierwszomajowej. Obecność wszystkich obowiązkowa!

ZKS „Kolejarz". W związku z defiladą sportową w dniu 1 Maja wszyscy członkowie klubu zbiorą się w dniu 1. V. 51 r. o godz. 7.30 na dziedzińcu Domu Kolejarza przy ul. Dworcowej 89. Kierownicy wszystkich sekcji zgłoszą się u magazyniera w tymże dniu celem odebrania sprzętu.

KINO

POMORZANIN: Zapora (16, 18, 20).

POLONIA: Zwycięstwo narodu chińskiego (15.45, 17.45, 20)

ORZEŁ: nieczynne

WOLNOŚĆ: Cyrk — (15.45, 17.45, 20).

GRYF: Nauczycielka wiejska (15.45, 17.45, 20)

MIR: Nowe pokolenie (17 i 19)

BAŁTYK: „Wiosna" (15.45, 17.45, 20).

ROZMAITOŚCI: Świat młodych 12/50, — Nauka i technika 8/50 (co godzinę od 16—24)

Dodatkowe seanse w niedzielę

Pomorzanin: 14, Polonia, Wolność, Gryf, Bałtyk: 13.45, Mir: 15.

Poranki: Pomorzanin: Maaret — 10 i 12, Gryf: Zawieja 11, Wolność: Przeczucie 10 i 12, Bałtyk: Dni zdrady 10 i 12.

CO? GDZIE? KIEDY?

DYŻUR APTEK

Nr 16, ul. Dworcowa 48, tel. 24-66.

Nr 18, Wełniany Rynek 9, tel. 22-26.

Pogotowie lekarzy dentystów

Od 10—12 lek.-dent. Halina Cierniak, — ul. Śniadeckich 51.

WYSTAWY

Pomorski Dom Sztuki: Wystawa Współczesnej Grafiki Polskiej (czynna od godz 10—13 i od 16—18).

TEATR

Niedziela: „Niemcy" (15.30 ; 19.00) po raz ostatni (nowy teatr). Stary teatr nieczynny.

CYRK

Codziennie o godz. 19.30 przy ul. Król. Jadwigi.

RADIO

Poniedziałek, 30 kwietnia

6.50 Program dnia. 6.52 Komunikaty. 6.55 Muzyka z płyt. 13.15 Pogadanka. 16.20 Bydgoski dziennik radiowy. 16.35 Muzyka ludowa. 18.00 Audycja słowno-muzyczna (masowa) pt. „Zaplanowali i wykonali" opr. Zbigniew Bałuro. 18.45 Audycja dla młodzieży pt. „Święto Pracy czcimy czynem" opr. Helena Królikowska.

San Domingo - perła Wielkich Antylli

Nie ma na świecie ziemi, która by nie była zroszona potem Polaków-emigrantów, czy krwią polskich żołnierzy. Nawet na San Domingo, uroczej tropikalnej wyspie na Morzu Karaibskim, zaliczającej się do grupy Wielkich Antylli. Na San Domingo wysłał Napoleon resztki legionów polskich, by poskromić bunt Murzynów, a równocześnie pozbyć się niewygodnych Polaków. Historia mówi nam, że wyginęli tam, dziesiątkowani malarią i strzałami bitnych mieszkańców wyspy. Po blisko półtorawiekowym okresie San Domingo zmieniło się ogromnie i dziś jest prawdziwą perłą Antylli.

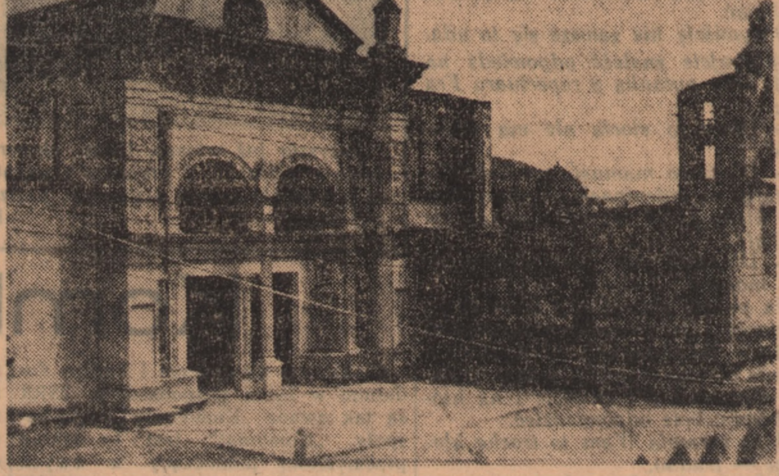
ODROBINĘ HISTORII

6 grudnia 1492 roku w czasie swej pierwszej podróży Krzysztof Kolumb dotarł do wyspy, którą nazwał Hispaniola. Był to pierwszy ląd amerykański, dokąd przybyli koloniści hiszpańscy. W XVIII wieku Francuzi zdobyli zachodnią część wyspy (teren dzisiejszej republiki Haiti), a w roku 1795 Hiszpania scedowała Francji resztę wyspy. W 1808 Dominikańczycy przyłączyli się ponownie do Hiszpanii, lecz już w roku 1821 Jose Nunes de Caceres proklamował niepodległość kolonii. Następnego roku nastąpiła inwazja sąsiedniej republiki Haiti, której wojska zajęły całą wyspę. Od tego czasu datuje się zresztą antagonizm między obu państwami, który trwa do dziś.

W roku 1844 ludność San Domingo wypędziła Haityjczyków, ale w roku 1861 znów imperium hiszpańskie objęło władzę nad wyspą. Ostatecznie w roku 1865 ogłoszona została zupełna niepodległość i San Domingo przekształciło się w wolną republikę.

BOGACTWA KRAJU

Republika Dominikańska, wbrew utartej opinii jest krajem, o najlepszym klimacie wśród tropikalnych wysp. Morza Karaibskiego. Kraj ten górzysty i niezwykle malowniczy przyciąga tysiące turystów. Południa są tam co prawda upalne i ruch uliczny wówczas zupełnie zamiera, jednakże ranki i wieczory są przyjemnie chłodne, a noce spędzane pod usianym milionami gwiazd niebem



Zabytkowa katedra w Ciudad Trujillo stolicy San Domingo

San Domingo zostawiają niezatarte wspomnienia.

Kraj obejmuje 50.070 km kw. powierzchni i zamieszkały jest przez ponad jeden i pół milj. mieszkańców, wśród których poważny odsetek stanowią Mulaci, Indianie i Murzyni. Ludność tamtejsza żyje z produkcji rolniczej. Trzeba tu zaznaczyć, że dzięki dobremu systemowi dróg wodnych i sztucznym nawodnieniom ziemia San Domingo dobrze uprawiana, daje obfite plony. Najważniejszą pozycją w produkcji rolniczej jest cukier, którego eksport sięga do 450.000 ton rocznie. Poza tym uprawia się tam kawę, kakao, tytoń, bawełnę no i wszelkiego rodzaju owoce tropikalne. Również stan trzody i bydła jest duży i oblicza się go na jeden i pół miln. sztuk. Wielkie lasy bogate są w cedr, mahoń i inne cenne drzewa tropikalne jak caoba, campeche i guatapanal. Jeśli chodzi o komunikację to odbywa się ona na 125 okrętach rzecznych i przybrzeżnych. Sieć kolejowa jest niewielka i liczy zaledwie tysiąc km, przy czym większość linii znajduje się w rękach prywatnych.

CIUDAD TRUJILLO

Stolicą republiki jest San Domingo, obecnie nazwane od imienia dyktatora wyspy — Ciudad Trujillo. Jest to nader urocze miasto, liczące 75.000 mieszkańców. Ciudad Trujillo jest miastem nowym, gdyż przed kilkunastu laty straszliwy taifun i trzęsienie ziemi zniszczyły niemal doszczętnie stare miasto, założone w roku 1496 przez brata odkrywcy — Bartłomieja Kolumba. Z starego miasta zachowały się jedynie potężne mury starego zamczyska, panującego nad portem miasta (dziś zamek hiszpański odkrywców zamieniony został na koszary i więzienie). Poza tym ocalała jedynie katedra, kilka gmachów, resztę zaś musiano odbudowywać od podstaw. Przyznać należy, że nowoczesne gmachy na tle malowniczych domów tropikalnych, wśród palmowych parków, piękne skwery i szerokie awenidy stwarzają z Ciudad Trujillo piękne miasto.

GENERALISSIMUS I OBYWATELE

Zdawało by się, że San Domingo jest rajem dla wszystkich. Niestety jest nim tylko dla obcych turystów i grupy uprzywilejowanej. Ludność tubylcza, aczkolwiek z zadowoleniem spogląda na przybywających turystów, zdaje sobie doskonale sprawę, że koszt życia równocześnie z „najazdem" Amerykanów wzrasta i przeciętny mieszkaniec San Domingo nie może zrównoważyć swego budżetu. Pomimo obfitości produktów żywnościowych ceny ich są wysokie i może sobie na nie pozwolić tylko ten, kto posiada pieniądze, a tych ostatnich Dominikańczyk ma zawsze zbyt mało. Zarobki są niskie, robotnik traktowany jest źle, o związkach zawodowych mowy nawet być nie może.

„Jefe" nie zezwala — oto słowa, które usłyszeć można z ust mieszkańców San Domingo. Któż jest ten wszechwładny „Jefe"? (wódz — po hiszpańsku). Jest nim generalissimo (z własnej nominacji) Rafael Leonidas Trujillo wszechwładny, dyktator republiki . W każdym mieście San Domingo istnieje kilka ulic, czy placów nazwanych nazwiskiem dyktatora, jego żony, córki czy brata. Wszelkie transakcje handlowe, koncesje, czy przemysł koncentruje się w rękach rodziny Trujillo, która rządzi i ciągnie zyski z San Domingo, jak ze swej własności. Doszło nawet do tego, że wszystkie domy publiczne i ich nieszczęsne pensjonariuszki muszą płacić haracz bratu dyktatora.

Trujillo wybrany został prezydentem w roku 1933 i wówczas posiadając wpływy w wojsku otoczył się oddaną mu kliką i dotąd z krótkimi przerwami rządzi krajem. Kto jest niewygodnym dla wszechwładnych „T" ten musi uciekać lub dostaje się do lochów fortecy w Ciudad Trujillo.

ŻYJĄ JESZCZE POTOMKOWIE LEGIONISTÓW

Idąc w stronę starej zabytkowej katedry Ciudad Trujillo, w której znajduje się wspaniałe mauzoleum Krzysztofa Kolumba, natknąłem się na polskie nazwisko dr Kozlowsky widniejące na jednym z domów. Zaciekawiony złożyłem dr Kozłowskiemu wizytę. Byłem co prawda zdziwiony, kiedy zamiast spodziewanego rodaka przedstawiony zostałem starszemu panu o kolorze skóry kawy z mlekiem. Sympatyczny staruszek wytłumaczył mi, że jest prawnukiem Polaka — legionisty osiadłego w San Domigo. Niewielu żyje tam potomków legionistów, niewielu jest tam również emigrantów — Polaków, „ale nich mi pan wierzy — mówił dr Kozłowski — kiedy w czasie wojny czytałem o tragedii jaką przeżywał naród polski, serce mnie dziwnie biło ze wzruszenia i żalu. Przecież i we mnie płynie odrobina polskiej krwi".

Bolesław Nencki.

RADIO

PONIEDZIAŁEK, 30 KWIETNIA 1951 R.

5.00 Początek audycji. 5.03 Sygnał czasu. 5.05 Wiadomości poranne. 5.10 Audycja dla wsi. 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.00 Wiadomości poranne. 6.05 Gimnastyka. 6.15 Koncert. 6.45 Program dnia. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka. 7.20 Wszechnica Radiowa. 7.40 Muzyka. 7.55 Wiadomości poranne. 8.00 Przerwa. 11.50 Głos mają kobiety. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 Dziennik południowy. 12.15 Z frontu pierwszomajowych zobowiązań Pokoju. 12.25 Muzyka. 12.30 Audycja dla wsi. 12.45 Na swojską nutę. 13.25 Program dnia. 13.30 Audycja szkolna. 13.50 Audycja ZNP. 14.05 Muzyka. 14.30 Audycja szkolna dla klas V—VII. 14.50 Muzyka. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 15.50 Audycja PCK dla chorych. 16.05 Muzyka. 17.00 Dziennik popołudniowy. 17.05 Odpowiedzi fali 49. 17.45 z frontu pierwszomajowych zobowiązań Pokoju. 19.00 Wszechnica Radiowa. 19.20 Chór PR. 19.40 Lekcja języka rosyjskiego. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.20 Z frontu zobowiązań Pierwszomajowych. 20.45 Pieśń Walki i Pokoju i Zwycięstwa. 21.30 Muzyka i aktualności. 22.00 Proza. 22.20 Reportaż z wyścigu kolarskiego Praga — Warszawa. 22.30 Koncert. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka. 23.55 Program na dzień następny. 0.02 Hymn. Koniec audycji.

ODBUDOWA STOLICY — DZIEŁEM CAŁEGO NARODU!

SPORT

Sportowcy realizują zobowiązania Pierwszomajowe

POZNAŃ. Sportowcy wielkopolscy z entuzjazmem realizują czyny 1-Majowe. Codziennie wpływają meldunki o wykonaniu zobowiązań. Najliczniejsze zobowiązania pdjęli sportowcy ZKS Stal w Poznaniu, którzy swoje zobowiazania nie tylko wykonali, ale w dużym proc. przekroczyli. I tak przy odbudowie stadionu i przystani żeglarskiej sportowcy Stali przepracowali zamiast 2.000 —2.880 roboczogodzin. W Biegach Narodowych zamiast wyznaczonego limitu 600 uczestników udział brało 1.104 zawodników i zawodniczek, przy czym 1.033 osoby zdały normy na SPO.

Ludowe Zespoły Sportowe w ramach czynu 1-Majowego wybudowały systemem gospodarczym dziesiątki nowych obiektów sportowych. W pracy tej wyróżniły się LZS-y w Marzęcinie, Staropolskim, Otocznie, Nowej Wsi, Kleszczewie, Komornikach i Lutogniewie.

*

BYDGOSZCZ. Członkowie Koła Sportowego Unia przy Cukrowni w Brześciu Kujawskim w ramach zobowiązań 1-Majowych ukończyli całkowicie naprawę i rozbudowę stadionu sportowego. W pracach tych brali również udział sportowcy wiejscy.

*

GDAŃSK. Codziennie napływają nowe meldunki o wykonaniu zobowiązań 1-Majowych przez sportowców Wybrzeża.

Członkowie Sekcji Żeglarskiej AZS wykończyli na 8 dni przed terminem remont taboru pływającego.

LZS Bendomin (pow. kościerski) zakończył już budowę boiska do siatkówki, a członkowie LZS Lipusz (pow. kościerski) zrealizowali swój czyn 1-Majowy, uczestnicząc gremialnie w Biegach Narodowych.

*

WROCŁAW. Koło Sportowe Ogniwo przy Miejskiej Straży Pożarnej wykonało podjęte na 1 Maja zobowiązanie: 60 członków koła zdobyło normy na odznakę SPO, a ponadto członkowie koła we własnym zakresie zbudowali tor przeszkód.

*

OLSZTYN. Z entuzjazmem realizują swoje zobowiązania sportowcy woj. olsztyńskiego. Dotychczas zrealizowano ponad 100 różnych zobowiązań.

M. in. członkowie Ludowych Zespołów Sportowych naprawili 42 boiska sportowe. Nowe boiska sportowe założono w 14 gminach i zespołach PGR.

O sukcesach uzyskanych w realizacji zobowiązań 1-Majowych meldują również sportowe brygady produkcyjne. M. in. brygada przy Warsztatach Wagonowych DOKP w Olsztynie wykonała swój miesięczny plan na 5 dni przed terminem.

NIEDZIELA SPORTOWA

ŁÓDŹ. Zawody motocyklowe na żużlu z udziałem zawodników CWKS-u (W-wa). Stadion ŁKS Włókniarz mecz piłkarski Górnik (Wałbrzych) — ŁKS Włókniarz.

SZCZECIN: Zawody kajakowe na Odrze.

GNIEZNO: Walki pięściarskie Narod. Kadry pięściarskiej przeb. na obozie w Czerwieńsku.

WROCŁAW: mecz piłki nożnej Włókniarz (Kraków) — Stal.

Warszawa: mecz piłkarski pomiędzy Kolejarzem W-wa a drugoligowym zespołem Gwardii (W-wa).

W całym kraju Biegi Narodowe na szczeblu powiatowym.

LIGA SZCZYPIORNIAKA

I liga: Kolejarz Tarnowskie Góry — Budowlani Opole, Budowlani Chorzów — Kolejarz Gniezno, Spójnia Katowice — AZS Katowice oraz Ogniwo Kraków — Włókniarz Łódź.

II liga: Unia Kraków — Stal Siemianowice, AZS Wrocław — Stal Kuźnia Rac., Górnik Siemianowice — Kolejarz Opole oraz Kolejarz Bydgoszcz — Włókniarz Kraków.

Nowe rekordy pływackie ZSRR

MOSKWA. W Moskwie zakończono pływackie mistrzostwa ZSRR. Ostatni dzień zawodów przyniósł cztery nowe rekordy ZSRR i niespodziankę w postaci pierwszego miejsca ex aequo na 400 m st. dow. przez Drobińskiego i Uszakowa w czasie 4:45,3.

Nowymi rekordami ZSRR są wyniki osiągnięte przez Gusiewę na 400 m st. dow. kobiet — 5:32,1, Gawrysz na 400 m st. klas. kobiet — 6:24,7, Mieszkowa na 400 m st. mot. mężczyzn — 5:48,3.

Saksonow bije rekord świata

HELSINKI. Podczas zawodów w podnoszeniu ciężarów, rozegranych w Turku między reprezentacją ZSRR i drużyną fińską — ciężkoatleta radziecki w wadze piórkowej Saksonow pobił rekord świata w rwaniu wynikiem 106 kg.

Poprzedni rekord należał również do Saksonowa i był 0,5 kg gorszy.

Zawody pływackie szkół poznańskich

POZNAŃ. (G) Na pływalni krytej rozegrano zawody pływackie DOSZ w ramach Okr. Igrzysk Sport. Szkół Zawod. Ogółem stanęło na starcie ponad 100 uczestników.

W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli: **chłopcy:** 400 m. dow. Cichoński Lic. Mech. 5,44,4; 100 m. dow. Tucholka Lic. Bud. 1,08,0; 100 m. klas. Ruchaj Lic. Mech. 1,19,0; 100 m grzbiet Marciniak (OSZ) 1,21,6; 50 m z granatem Cichoński Lic. Mech. 0,36,9; — 3×100 m zm. Państw. Szk. Zaw. nr 1 3,44,0; 4×100 m dow. PSS nr 1 4,54,8. W punktacji ogólnej 1) PSZ nr 1 56 p. przed Lic. Mech. 53 p.

Dziewczęta: 50 m dow. Bogucka PSZ nr 2 0,38; 50 m klas. Karolczakówna PZKAG 0,49,7; 50 m grzbiet PZKAG 0,52; 20 m z apteczką Bukowiecka PZKAG 0,21; — 3×50 m zm. PZKAG 2,28,1.

W punktacji końcowej 1) Państw. Zakład Kształc. Admin.-Gosp. (ul. Śniadeckich) 64 p. przed Państw. Szk. Zaw. nr 2 — 22 p. i Państw. Zakł. Kształc. Adm.-Gosp. (ul. Wszystkich Świętych) 11 punktów.

Z obrad kongresu FIS

RZYM. Reprezentanci 15 państw wśród nich ZSRR, Węgier, Bułgarii, Danii, Francji, Szwecji i inn. biorą udział w odbywającym się w Wenecji kongresie Międzynarodowym Federacji Narciarskiej (FIS.)

Kongres uchwalił, że narciarskie mistrzostwa świata odbędą się w 1954 r. w miejscowości Aro w Szwecji, a następny kongres FIS będzie miał miejsce w Innsbruck (Austria) w 1953.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33 41 i 33 42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), Tel 24-29. Prenumerata pocztowa 3.60 zł, przez roznosiciela 3.90 zł miesięcznie. Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada

PRENUMERATĘ ZLECONĄ PRZYJMUJĄ DO 20 KAŻDEGO MIESIĄCA WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE ORAZ LISTONOSZE. PRENUMERATĘ POD OPASKĄ WPŁACAĆ NA KONTO PKO nr VI-1861. REDAGUJE: KOMITET REDAKCYJNY. — WYDAWCA: SPÓŁDZ. WYDAWNICZA PRASA DEMOKRATYCZNA — NOWA EPOKA", WARSZAWA, ŚNIADECKICH 1? ODDZIAŁ W BYDGOSZCZY, UL. CZERWONEJ ARMII 20, TEL. 33-41 i 33 42

OGŁOSZENIA drobne po 1.50 zł za słowo. Minimalnie opłata za 10 słów. Maksymalna ilość 30 słów. Ogłoszenia milimetr.: w tekście 10.80 zł za tekstem 4.50 zł nekrologi 3,— zł za 1 mm Ogłoszenia w specjalnej rubryce 30.— zł za 1 wiersz 2-łamowy (za tekstem). W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy — Konto PKO „IKP" nr VI 140.

Czcionki i tłok Drukarni Spółdzielni Wydawniczej „Prasa Demokratyczna - Nowa Epoka", Warszawa Śniadeckich 16, Oddział w Bydgoszczy, Czerwonej Armii 18, tel 18 99, 33 41 i 33 42

E-II-11100

FELIETON NIEDZIELNY

Tysiąc razy dlaczego!

Ciepło. Słoneczko przygrzewa solidnie. Zaroiły się ulice, skwery, planty i ogrody. Po pracy ludziska wychodzą na spacerek, żeby łyknąć trochę wiosennego powietrza i przyzwyczaić się nieco do promieni słonecznych. Oczywiście, zabierają z sobą swe pociechy.

— A dzieci, wiadomo — brakiem ciekawości nie grzeszą. Wszystko je interesuje, o wszystkim chcą wiedzieć.

Oto idzie sobie ulicą ob. Marceli Marcelkiewicz, a obok niego drepcze mały Franio.

— Tatusiu, dlaczego tramwaj jedzie?

— Po co pies ma ogon?

— Dlaczego tatuś chodzi w spodniach, a mama w sukience?

— Tatusiu, dlaczego dymi się z tego komina?

— Dlaczego koń nie daje mleka?

— Po co krowie rogi?

— Tatusiu, tatusiu, dlaczego ja mam dwie dziurki w nosie, a nie trzy?

Marcelin Marcelkiewicz cierpliwie wyjaśnia, tłumaczy, odpowiada. Ale po upływie pół godziny zaczyna syczeć, jak czajnik z gotującą się wodą. Widać, że lada chwila wybuchnie.

— Tatusiu, dlaczego siamochód stoi?

— Bo nie jedzie!

— A dlaczego nie jedzie?

— Bo stoi, głuptasie!

Speszony Franio milknie. Ale nie na długo. Po minucie zaczyna znowu:

— Tatusiu, a po co tu stoi ten słup?

— Żebyś miał się o co pytać! — wybucha Marcelin Marcelkiewicz — I zatkaj się wreszcie, bo człowiek dostanie kręćka!

Oczywiście, że jesteśmy w stanie zrozumieć uczucia, jakie w tej chwili targają Marcelkiewiczem. Trzeba być aniołem w ludzkiej skórze, aby odpowiedzieć na wszystkie pytania Frania. Trzeba ponadto mieć ogromny zapas wiadomości, być chodzącą encyklopedią w trzech tomach.

Czasami Franio pyta:

— Po cio tatuś chodzi do biula?

— Bo pracuję!

— A po cio tatuś placiuje?

— Żeby zarobić piniążki, żebyś miał co jeść, żebyś mógł się uczyć!

— A po cio mam się uczyć?

— Żebyś był wartościowym obywatelem, żebyś mógł pracować!



— A po cio mam placować?

— Żeby... żeby... Zamilknij wreszcie, zamilknij!

Marcelin Marcelkiewicz zatyka sobie oburącz uszy, wciska na głowę kapelusz i pędem wypada z mieszkania.

Wraca późnym wieczorem, kiedy Franio spoczywa już w objęciach Morfeusza, w przedpokoju zdejmuje skarpetki, a w sypialni zachowuje się cichuteńko i nie śmie nawet głośniej westchnąć, gdyż lęka się, że zbudzi śpiącego demona ciekawości.

Czy Marcelin Marcelkiewicz postępuje słusznie?

Raczej nie. Bowiem stare przysłowie „ciekawość jest pierwszym stopniem do piekła" już dawno należy wyrzucić na śmietnik, jako nieaktualne i niesłuszne. Ciekawość, zdrowa dziecięca ciekawość, przejawiająca się setkami pytań jest pierwszym stopniem do wiedzy, do poznania świata i ludzi.

W miarę możności należy ją zaspakajać.

Oczywiście nie zawsze się to uda.

Spróbujcie znaleźć odpowiedź na takie trzy pytanka z repertuaru Frania:

— Dlaczego ciocia nie ma pedałów?

— Dlaczego mamusia powiedziała, że tatuś na imieninach stryjka urżnął się, kiedy tatuś niczego sobie nie urżnął?

— Dlaczego jak pada deszcz, to jest mokro?

Na pewno sprawiłyby Wam sporą trudność i ze spokojnym sumieniem możecie wymigać się od udzielenia na nie odpowiedzi. Są jednak pytania inne, na które możecie i na które powinniście odpowiedzieć.

A że sprawia Wam to trochę kłopotu — trudno.

Taki już jest los rodziców, proszę rodziców.

JUR

Wiosna w pełni



Przyszła już wiosna. Ulice, skwery i parki zaroiły się dziatwą, wyległą z mieszkań. Z promieni wiosennego słońca czerpią nasi najmłodsi obywatele radość i zdrowie, potrzebne im do przyszłej konstruktywnej pracy.
Foto — P. Wiszniewski, Bydgoszcz

Kombinat

Ciekawym zjawiskiem i bardzo dodatnim w życiu gospodarczym ZSRR są tak zwane „Kombinaty" czyli zespoły. „Kombinat" jest to zakład przemysłowy jednoczący w swych ramach pokrewne lub nawet różne dziedziny przemysłu. Wśród wielu korzyści gospodarczych, jakie daje „Kombinat" najgłówniejsze są następujące: a) umożliwia on największą rentowność wyzyskania wszystkich surowców, b) przyspiesza produkcję, c) pozwala najracjonalniej wykorzystywać źródła energetyczne, d) obniża koszta produkcji przez obniżkę kosztów związanych z transportem surowców i półfabrykatów, i e) przyspiesza proces uprzemysłowienia kraju.

Mimo, że „Kombinat" obejmuje te gałęzie, których zjednoczenie przynosi najwięcej korzyści, to jednak są jeszcze inne typy „Kombinatów". Zasadniczo można wydzielić trzy rodzaje „Kombinatów". „Kombinaty" jednokierunkowe, łączące pokrewne procesy przetwórcze, np. bawełniane (przędzalnia, tkalnia, farbiarnia, i produkcja tkanin bawełnianych), „Kombinaty" rozszerzone przez przetwarzanie produktów ubocznych. Produkcja znacznie się rozszerza i jest więcej różnorodnych połączeń wewnętrznych, ale idą one w jednym zasadniczym kierunku i nie przeistaczają się w samodzielne działy produkcji. Do takich przeważnie należą „Kombinaty" metalurgiczne. Trzeci rodzaj — o najwyższej formie rozwojowej — „Kombinat" wielokierunkowy. Najlepiej go ilustruje czołowy „Kombinat" Dnieprowski, skupiający się dookoła stacji elektrycznej Dnieproges. Stacja elektryczna jest tu pierwszym ogniwem, drugim są zakłady aluminiowe, trzecim wielkie zakłady metalurgiczne (produkują różne gatunki wysokowartościowej stali), czwartym — produkcja ferrostopów, piątym — przemysł koksochemiczny i wreszcie szóstym ogniwem — przetwarzanie wielu produktów pobocznych jak np.: cegła, wapno, cement itd. Obecnie w ZSRR istnieje przeszło 100 większych „Kombinatów". Najwięcej jest „Kombinatów" wielokierunkowych, znajdują się one przeważnie na Uralu (Magnitorsk, N. Tagił, Swierdłowsk, Krasnouralsk, Berezinki, Ufa, Ufalej, Perm), podstawą ich jest kompletne wykorzystanie źródeł energii surowców i wszystkich produktów ubocznych.

W Polsce największy „Kombinat" powstanie w Nowej Hucie pod Krakowem.

Zujewski

ANEGDOTY

Słynny komik operetki warszawskiej, Rufin Morozowicz, nigdy się nawet nie uśmiechał. Wyglądał zawsze jakby czymś był bardzo zmartwiony. Raz w cukierni Semadeniego zapytał go pewien poważny i dobrze o sobie myślący jegomość:

— Panie Rufinie, dlaczego pan jest zawsze taki smutny?

— Gdyby ci wszyscy, którzy się śmieją z pana za jego plecami, śmiali się mu w oczy, tak jak to czynią ze mną, byłby pan też taki smutny, jak ja.

*

Do Leopolda Staffa przyszedł pewnego razu młody poeta, którego pierwsza książka została zupełnie przemilczana przez wszystkich krytyków.

— Czytał pan już moją książkę? — zapytał.

— Oczywiście, mój przyjacielu.

— I jak mi pan radzi zareagować na to umówione, jakgdyby uporczywe milczenie krytyków?

— Niech im pan odpłaci pięknym za nadobne i niech pan również nic nie pisze.

*

Znakomity artysta Ludwik Solski załatwiał jakąś sprawę w jednym z urzędów. Potrzebna przy tym była jego data urodzenia.

— W którym roku mistrz się urodził? — pyta uprzejmie urzędnik.

— W 55 — odpowiada Solski.

— Tysiąc osiemset, czy tysiąc siedemset...? — rzuca nieśmiało drugie pytanie urzędnik.

*

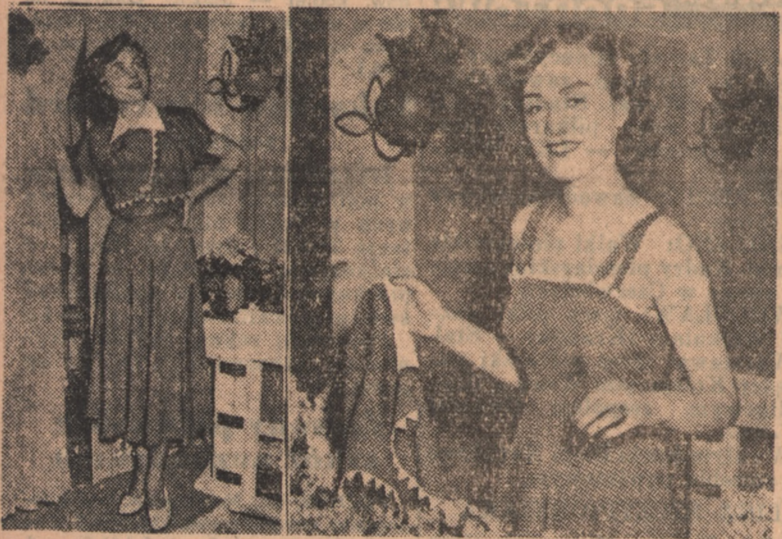
W monografii rodu Swinków, wydanej w Toruniu, której egzemplarz zachował się w bibliotece im. Zielińskich w Płocku, znajduje się nieznana fraszka biskupa Krasickiego powstała w następujących okolicznościach:

Kasztelan raciązki Antoni Zieliński wydawał za mąż równocześnie trzy swoje córki. Córki kasztelana były herbu Świnka, a ich mężowie nazywali się również Zielińscy i mieli również Świnki w herbie.

Wśród biesiadników znajdował się również biskup Krasicki, który wypowiedział zamiast mowy weselnej, taką oto fraszkę:

Zacny jest ród Zielińskich,
To mu tylko szkodzi,
Że Świnka bierzę Świnkę,
Świnka Świnię rodzi...

NA CIEPŁE DNI



W niedzielę, kiedy wykorzystujemy wolny czas na krótszą wycieczkę, kiedy uda się odrobinę elegancji połączyć z wygodą ubioru. Oto praktyczny model takiego „dwustronnego" stroju kobiecego. A więc, miłe panie, uwaga! W tej sukience z bolerkiem wyglądamy zupełnie „po miejsku". A teraz jeden ruch: ściągamy bolerko i pozostajemy w stroju zupełnie właściwym dla ciepłej pory spędzonej na łonie natury. Prawda, że wygodne i praktyczne?

Kącik kobiecy

Odświeżamy garderobę

Na wiosnę wyszukujemy taką czy ową część garderoby, którą pragnęłybyśmy odświeżyć. Farbowanie drogich materiałów lepiej pozostawić chemicznym farbiarniom, to tańsze i lżejsze możemy śmiało ufarbować same.

Chcemy w tym pomóc naszym Czytelnikom i podać kilka wskazówek, jak się zabrać do farbowania.

Otóż dobrze jest, jeśli materiał przed farbowaniem zważymy, by według wagi zorientować się w ilości potrzebnej farby. Po tym trzeba materiał rozpruć, usunąć nitki, wyszczotkować szwy i usunąć plamy. Materiały lekkie najlepiej przed farbowaniem uprać.

Farbę rozpuszcza się w niewielkiej ilości wody przez naciągniętą na sito szmatę. Im jaśniejszy chcemy uzyskać kolor, tym mniej trzeba dać farby. Czas gotowania również wpływa na otrzymanie koloru. Materiały bawełniane i lekkie jedwabne najlepiej farbować na zimno.

Zanim przystąpimy do farbowania — najlepiej wypróbować roztwór na szmatce. Zwykle dodaje się do farby również trochę octu lub soli.

Zanim się kawałki materiału wpuszcza do farby, wypłukuje się je w zimnej wodzie i następnie wyżyma. Ażeby materiał ufarbował się równomiernie, trzeba go stale obracać. Dlatego też dobrze wybrać większy garnek, czy kociołek.

Bardzo ważnym momentem jest dokładne wypłukanie materiału po farbowaniu. Farbowanego materiału nie powinno się suszyć na lince, żeby nie było wgłębień w materiale, a na gładkim patyku (np. od miotły). Materiał ufarbowany trzeba prasować na krótko przed jego wyschnięciem.

Nowe miasto Tachia-Tasz

W 12 km od stolicy autonomicznej republiki Kara-kalpakskiej — Nusus znajduje się przylądek Tachia-Tasz. Tutaj zacznie się Główny Kanał Turkmeński Amu-Daria — Krasnowodsk. Jeszcze do niedawna mało kto w Związku Radzieckim wiedział o Tachia-Tasz — kamienistym cyplu na Amu-Darii, a obecnie oczy wszystkich zwrócone są ku niemu. Tutaj bowiem będzie zbudowana potężna zapora wodna, która skieruje wody rzeki Amu-Darii w inną stronę. Woda poruszy turbiny elektrowni, nawodni miliony hektarów pustynnych obecnie Kara-Kumów.

Na ogromnych przestrzeniach Turkmenistanu, Kara-Kalparii i Uzbekistanu będzie rosła bawełna, i powstaną sady owocowe.

W Tachia-Tasz znajduje się Główny Zarząd Budowy Kanału. Tu napływają bez przerwy ludzie i materiały do budowy kanału. Transporty koleją dochodzą do Czardżon, a w Czardżon zabierają statki i wiozą w dół rzeki do miejsca przeznaczenia. Na trasie kanału pracują ekspedycje naukowe. Uczeni badają grunta, wodę i roślinność Tachia-Tasz — tak będzie nazywało się nowe miasto — posiada już sporządzone plany rozbudowy miasta, ulice już są wytyczone, dwupiętrowe domy zajmuje centrum,

A. Z.

Film tygodnia

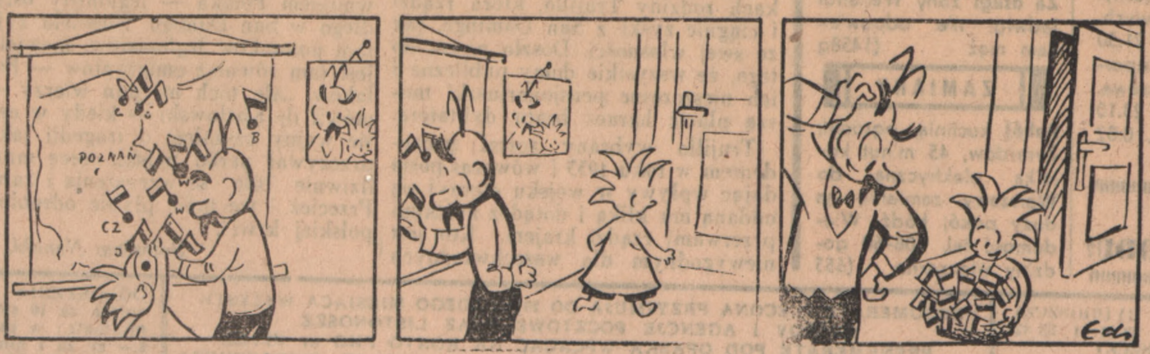
Doktór Kovarz operuje



Czechosłowacka produkcja filmowa zamykająca się rocznie w granicach do 40 filmów długometrażowych — w poszukiwaniu tematyki sięga coraz częściej do okresu międzywojennego, walki postępowej partii demokratycznej z ówczesnymi, pełnymi zakłamania i wyzysku prostego człowieka pracy stosunkami panującymi w kraju. Tego rodzaju filmem były „Dni zdrady", tego typu będzie również wyświetlany w ramach Festiwalu Filmów Czeskich od 14—27. 5. obraz „Historia jakich wiele". Film „Doktór Kovarz operuje" pokazuje nam odcinek szpitalnictwa, jako teren ścierania się dwu poglądów: pochodzący ze sfer robotniczych lekarz pragnie nieść pomoc każdemu człowiekowi w myśl szczytnych powołań swego zawodu. Otoczenie jego i przełożeni dopatrują się w pomocy lekarskiej interesowności, częstokroć bardzo brudnej. Tak wyglądała sytuacja w Czechosłowacji w 1935 roku. Obraz, chociaż utrzymany w nierównym tonie, interesuje widza i pobudza do rozważań na temat istoty postępowania lekarzy dawniej i w obecnym czasie. W roli tytułowej występuje znany u nas aktor czeski Otomar Krejca, jeden z najzdolniejszych obecnie aktorów filmowych naszego południowego sąsiada; społeczeństwo polskie zobaczy go wkrótce w filmie „Przyjdą nowi bojownicy", gdzie wystąpi w roli Zapotockiego.

(bea)

FURDYGA I SYN



Furdyga chorągiewkami
dziś wyznaczył trasę całą
i rzekł: „To cośmy zwiedzili sami,
to jest jeszcze bardzo mało!

A więc mały się pośpieszył
przyniósł chorągiewek setki
— Teraz tatko się ucieszy
i wykończy swą makietkę!

Ale na to, co w tej chwili
człowiek pracy tworzy w kraju
chorągiewki, moi mili,
nawet i te nie starczają.